№ 273 Kraków, 29 Listopada — Środa Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziel i dni świątecznych.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p.S. A. Krysiakowskiego, dawniej Zwolińskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . „ 2·50
Od 1go Grudnia do końca Marca . „ 8·—

Kraków 28 listopada.

Nieznane w parlamentaryzmie zjawisko zdarzyło się na posiedzeniu sobotniem Izby niższej Rady państwa. Kto się lubi bawić w satyry polityczne w rodzaju tych, jakie zwykły pojawiać się w dziennikach wiedeńskich, ilekroć sprawa z przeciwnem stronnictwem, mógłby łatwo napisać satyrę na znany temat o górze, co urodziła mysz, choć i mysz tym razem poroniona. Większość Izby tak skora zwykle do reform, gdy chodzi o negatywne zastosowanie liberalizmu, to jest o ograniczenie swobód autonomicznych, narodowych lub religijnych, przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem reformy administracyjnej, którym się pieściła przeszło od roku. Po długich rozprawach, w których z odmiennego stanowiska mówcy wszystkich stronnictw uznawali w zasadzie ważność reformy i jej potrzebę, odrzucono w głosowaniu wszelkie poprawki i uboczne wnioski, aż w końcu Izba przeszła do porządku dziennego nad całem sprawozdaniem komisyi — tak, że nic z wniosku Göllericha nie pozostało. Niesłychane to wotum, w którem większość zadała kłam samej sobie, było tylko zwycięztwem hr. Hohenwarta i p. Dunajewskiego, gdyż dwaj ci mówcy w imieniu stronnictw, do których należą, wnosili przejście do porządku dziennego. Tryumf ten autonomistów jest tem dotkliwszym dla stronnictwa większości, że mówcy opozycyjni nie twierdzili, aby stosunki administracyjne były zadawalniające i niewymagały stanowczych zmian, ale tylko zaprzeczali w części kompetencyi Izby w tej sprawie, a w części wyrażali nieufność swoją do sposobu, w jakim reforma administracyjna w Radzie państwa mogłaby być uchwaloną. Ztąd logiczny wniosek, że większość negatywnem wotum przyznała niekompetencyę Izby, a bardziej jeszcze dała świadectwo własnej nieudolności w rozwiązaniu zadań organizacyjnych.

I nie inaczej: stronnictwo wiernokonstytucyjne cofnęło się w ostatniej chwili przed sprzecznością liberalizmu centralistycznego z reakcyą biurokratyczną. W sprawach konstytucyjnych można wydawać ustawy i zaprowadzać reformy pociągnięte z wierzchu pokostem liberalizmu, a podszyte dążnością majoryzowania i przewagi jednego stronnictwa nad innemi. W sprawach narodowych lub wyznaniowych konsekwencya zasad wolności już przestała krępować reformatorów liberalnych. W sprawach jednak dotyczących administracyi państwa, a zarazem wnikających w stosunki samorządu społecznego, nauka i przykład innych państw wskazuje tylko dwie drogi: albo cofnięcie się wstecz i przywrócenie administracyi biurokratycznej bez kontroli i reprezentacyi, zgoła drogę wiodącą wprost do despotyzmu, lub też rozwój samorządu, oparcie czynników władzy na żywiołach społecznych i systemie reprezentacyi interesów w różnych szczeblach życia autonomicznego.

Innego tu wyjścia nie ma, nie ma połowicznej teoryi w nauce administracyjnej i nie da się wynaleść system, któryby zachowywał zewnętrzne cechy liberalizmu, a chciał rządzić społeczeństwem jedynie przez organizacyę biurokratyczną i w duchu jednego tylko w monarchii stronnictwa.

Samorząd ma to samo źródło co konstytucyonalizm. Gdyby gminie odjąć prawo własnego zarządu przez wybraną do tego reprezentacyę gminną, w konsekwencyi dojśćby trzeba koniecznie nie tylko do zaprzeczenia tego samego prawa sejmom krajowym, ale i wspólnemu parlamentowi czyli reprezentacyi ogólnej. System biurokratyczny dałby się przywrócić, ale tylko w całości, od góry aż na dół.

Uznać należy, że przed tą konsekwencyą cofnął się liberalizm wiernokonstytucyjny. Kto wie, czy nie cofnął się bardziej jeszcze przed inną konsekwencyą, z jaką mówcy ze stronnictwa prawa i z klubu polskiego postawili pytania, wywołane wnioskiem p. Göllericha. Pytania te odnoszą się do rozwoju samorządu i jego uzupełnienia. Okazało się w rozprawach, że stronnictwo większości podniosło sprawę reformy administracyjnej, nie mając żadnego programu pod tym względem. Drobny środek pomnożenia urzędników w powiatach nie jest systemem, ani programem, jest tylko jednym krokiem na drodze reakcyi. Przeciwnie zaś opozycya autonomiczna wystąpiła do walki uzbrojona, wykazała zarówno niedostatki i braki w praktyce, jak to co nauka i doświadczenie innych państw wskazuje i doradza.

Nigdy bardziej nie okazał się ten pewnik, że centralizacya konstytucyjna jest anomalią, która istnieć może tylko skutkiem sztucznego majoryzowania parlamentarnego i ciągłych niekonsekwencyj w zasadach; przeciwnie zaś, że stronnictwo prawa i autonomiści stoją na prawdziwie konstytucyjnym gruncie, bo na gruncie samorządu, że doktryna ich jest zupełną, bo sięga od organizacyi gminy, powiatu i kraju, aż do całości państwa.

Teoretycznie przeto autonomiści odnieśli zwycięstwo, tem świetniejsze, że głosami swych przeciwników. Sprawa reformy administracyjnej pozostała otwartą, ale zeszła z pola Rady państwa na zawsze. Może też nadejść niebawem czas, kiedy ją podniosą zasadniczo właściwe organa, czyli sejmy krajowe. Kto wie, czy znów nie będzie to udziałem Sejmu lwowskiego, podnieść ten sztandar reformy wewnętrznej, zarówno organów autonomicznych, jak administracyjnych, a wtedy pociągnąłby on za sobą inne sejmy krajowe, podobnie jak przed laty 17 adres galicyjski dał pierwsze hasło w Austryi nieznanego dotąd słowa „autonomia“.

Może chwila właściwa ku temu się zbliża. Jeśli tylko grożące wypadki zewnętrzne nie naruszą wspólnej nawy, monarchia musi podjąć zadania organiczne. Łatwo już dziś przewidywać zwrot, czy przewrot w sztucznym ustroju, który zarówno pod względem administracyjnym, jak konstytucyjnym wymaga radykalnych reform.

Nie przesądzając przyszłości, zapisujemy to wotum Izby niższej w sprawie administracyjnej, jako jedną z oznak bankructwa politycznego w stronnictwie, które uzurpowało sobie wyłączne w monarchii rządy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 27 listopada.

(*R.*) Dziś w południe zetknął się rząd z trzema klubami wiernokonstytucyjnemi. Zetknięcie to poprzedziły narady gabinetowe, tudzież konferencye między ministrami przedlitawskimi a hr. Andrassym i p. Szellem, węgierskim ministrem skarbu. Równocześnie obradował także wydział bankowy nad sprawozdaniem p. Lucama, jeneralnego sekretarza Banku narodowego i przychylił się w zupełności do wniosku dyrekcyi t. j. postanowił także odrzucić znany statut bankowy. Wydział bankowy nie dał się więc odstraszyć wczorajszemi gwałtownemi artykułami dziennikarskiemi przeciw osobie p. Lucama, ani też doniesieniami, jakoby NPan kazał wyrazić Bankowi narodowemu swe monarsze niezadowolenie. Ostatnie doniesienie jest zupełnie zmyślonem; całkiem niepotrzebnie wciąga się osobę NPana w sprawę, która słusznie czy niesłusznie stała się *Schlagwortem*, zwłaszcza w oczach tej bezmyślnej publiczności, która nigdy nie dba o jądro rzeczy, lecz tylko o puste frazesy. Otóż dziś pojawili się wszyscy ministrowie przedlitawscy na konferencyi zjednoczonych trzech klubów, zabierali głos ks. Auersperg i bar. Depretis. Oświadczenia ministrów są dość stanowcze, lubo widocznie mają tylko na celu zyskanie czasu. Z oświadczeń tych wynika, iż rząd nie wyrzeka się bynajmniej wspólnictwa w sprawie bankowej, ale niechce z drugiej strony krępować się wobec rządu węgierskiego. Kwestya bankowa nie jest jeszcze dojrzałą, albowiem — po uchwałach Banku narodowego — nowe rokowania między rządami stały się konieczne. Rzecz jasna, że dzisiejsze oświadczenia gabinetu — pomimo całej lojalności — nie mogły wielce zadowolić koryfeuszów stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Obok kwestyi bankowej podróż lorda Salisbury po Europie żywo zajmuje umysły. Podróż jego przypomina słynną objażdżkę p. Thiersa w r. 1871 po dworach europejskich. Jedna podróż była, druga będzie bezskuteczną; różnica polega tylko na tem, że lord Salisbury jeździ urzędowo, p. Thiers zaś jeździł półurzędowo lub prywatnie. Lord Salisbury pragnął zbadać usposobienie Europy w sprawie okupacyi rosyjskiej. Spostrzeżenia, jakie poczynił, nie są bardzo pocieszające dla Anglii. W Berlinie stanowczą otrzymał odpowiedź, że Niemcy sprzeciwiać się nie myślą okupacyi rosyjskiej; we Wiedniu — pomimo całej tajemniczości, jaką otaczają tu pobyt wysłannika angielskiego — wiedzą dobrze, że rezultatu dodatniego nie osiągnął. Inaczej być nie mogło, skoro jenerał Sumarokow takiego rezultatu nie dopiął. Prędzej zawsze spodziewać się należy wspólnego działania Austryi z Rosyą, aniżeli z Anglią. Pokojowym zaś zaprzeczeniom, które słyszeć się dają, ilekroć telegraf petersburski przez czterdzieści ośm godzin milczy lub nie brzmi wojennie, nie wierzymy wcale. Nadeszłe tu z Bukarestu wiadomości wykluczają wszelką wątpliwość co do roli, jaką odegra Rumunia. Rosya liczyć może na wolny przemarsz wojsk swych przez Rumunię, która oddaje się złudzeniom podobnym, jak Serbia przed wybuchem wojny. Reprezentant austryacki w Rumunii baron Calice, zostający z obecnym gabinetem rumuńskim na stopie prawie wojennej, ma być dodany hr. Zichemu w Stambule do pomocy dla robót na konferencyi. Pod względem uzdolnienia politycznego ma on być równiennikiem hr. Zichego i p. Elliota. To pewna, że żaden z tych trzech dygnitarzy nie dorówna takiemu mężowi stanu, jak lord Salisbury. Prawda, że rozstrzygnie nie-dyplomacya.

Wiedeń 27 listopada.

(*n.*) Radca dworu w ministerstwie spraw zagranicznych Ernest Teschenberg otrzymał tytuł i stopień ministra pełnomocnego. Do rozmowy z mgr. Salisbury, której treść podałem wczoraj, dodać jeszcze tylko muszę jeden szczegół. Na zapytanie, dla czego margrabia odmówił posłuchania ambassadorowi tureckiemu przy dworze berlińskim, który w przejeździe swym do Konstantynopola, bawił z nim równocześnie w Wiedniu, odpowiedział lord Salisbury, iż doniesienie to jest najzupełniej błędne. Konferował on bowiem z Edhemem paszą w Berlinie, nie miał zaś powodu naradzać się z nim powtórnie w Wiedniu, gdyż z pewnością nie mieliby sobie do powiedzenia nic nowego. Edhem pasza odwiedził go, lecz niestety nie zastał go w domu. W sferach dyplomatycznych mówią otwarcie o tem, że misya angielskiego męża stanu nie powiodła się, przynajmniej co do pomyślnego skutku w Berlinie.

Kair 18 listopada.

(*J. P.*) Europejczyk, który nigdy jeszcze nad Nilem nie był, dziwnego zapewne doznaje uczucia, przyjeżdżając w tej chwili do Egiptu. Na Wschodzie, kwestya wschodnia nie obchodzi prawie nikogo; miejscowe sprawy, lokalne interesa na pierwszym stają planie i każą zapominać zupełnie o zamorskich dyplomatycznych knowaniach. Nikt się w tej chwili nie pyta: czy istnieje rosyjsko-włoskie przymierze, co znaczy neutralność cesarstwa Niemieckiego, jakie widoki ma Anglia. Nawet wiadomość o mobilizacyi armii rosyjskiej nie zrobiła wielkiego wrażenia, nawet nie zadano sobie dotąd pytania, jaką rolę będzie musiał odegrać Chediw w razie możliwego starcia nad Bosforem. Ale bo tutaj od dwóch tygodni kwestyą życia i śmierci dla Egiptu i dla całej kolonii europejskiej jest stan finansowy kraju i przedsięwzięte energiczne środki dla powstrzymania olbrzymiego bankructwa. Nie podobna sobie wystawić położenia Kairu i Aleksandryi. Wszystkie wypłaty rządowe, a za niemi i prywatne wstrzymane, banki pozamykane, sklepy puste lub w wyprzedaży, stagnacya zupełna w przemyśle, setki rodzin bez utrzymania. Wczoraj podpisany został układ między wice królem, a pełnomocnikami spółki angielsko francuskiej, który daje nadzieję spłacenia w kilkunastu latach długu egipskiego i częściowego wykupienia bonów. Pp. Goeschen i Joubert działają niby w imieniu prywatnego przedsięwzięcia, ale są po prostu przedstawicielami rządu i jeżeli mają pod ręką piętnaście milionów funtów sterlingów, potrzebnych do rozpoczęcia nowej administracyi, to tylko dowód, że lord Derby i książę Decazes działają zgodnie w tej sprawie, i że w razie ważniejszych zawikłań na Wschodzie są zdecydowani bronić angielskich i francuskich kapitałów w Egipcie. Mało kto w tej chwili zwraca tutaj uwagę na tę okoliczność, a jednak jest ona najważniejszym punktem układu, dotykającym wprost ogólnej akcyi politycznej i dającym poznać kierunek dyplomacyi angielskiej. Tutaj, bo codziennie rano dwakroć sto tysięcy ludzi pyta się przedewszystkiem wstając, czy bony będą zapłacone, i czy jest jeszcze nadzieja uratowania resztek majątku. Zniechęcenie jest tak ogólne, położenie tak rozpaczliwe, że nawet wiadomość o układzie nie wywołała wielkiej radości; przyjęli ją Europejczycy zniedowierzaniem, Lewantczycy z obawą podstępu rządowego, Arabowie z przekonaniem, że kto może nie zapłacić długu, byłby bardzo dziecinny i naiwny, by dotrzymywał danych obietnic.

Układ jest rzeczywisty, ważny i wykonany będzie, ale rząd angielski rozumował w ten sposób, co Arabowie i zażądał od rządu egipskiego gwarancyi. Dając potrzebne kapitały do częściowego spłacenia długu, wziął w zastaw wszystkie ważniejsze dochody; Bierze więc w zarząd koleje żelazne, cła, podatek gruntowe, podobno i *dairę*, mianuje komisyę mającą kontrolować ministeryum finansów, jednem słowem tworzy całą nową administracyę europejską. Wice-król podpisując układ, zgodził się niejako na swą abdykacyę i można o nim powiedzieć, że od Nowego Roku będzie panował, ale już rządzić nie będzie. Nie podoba mu się wcale ta surowa kuratela i nie poddał jej się bynajmniej dobrowolnie. Konsulowie musieli użyć całej wymowy, często nawet nie dyplomatycznej, by go przekonać, że państwa europejskie nie zniosą dłużej takiego stanu rzeczy. Bar. Des Michels, świeżo mianowany ajent dyplomatyczny francuski w Kairze, człowiek młody, zdolny, energiczny, na przywitanie powiedział Chedywowi: „Jeżeli W. ks. Mość nie przyjmiesz proponowanych warunków i odrzucisz podawane Ci środki ratunku, możesz być przekonany, że państwa gwarantujące całość Egiptu odejmując Ci protekcyę, postawią Cię w konieczności abdykacyi lub ucieczki.“ — „Gdzież się w takim razie podzieję, dokąd mam się udać?“ zapytał Izmail pasza. „Będziemy bardzo szczęśliwi ofiarować gościnność W. ks. Mości, jeżeli ją przyjąć raczysz.“ odpowiedział zręcznie konsul francuski. Ale wice król woli jeszcze Kair mimo narzuconej mu opieki, niżeli rozkosze paryskie i tym razem zrozumiał radę i zastosował się do życzeń francusko-angielskich.

Europejscy dyrektorowie różnych dykasteryj nowej administracyi wykryli już mnóstwo nadużyć nie tylko średniego i wielkiego, ale i olbrzymiego kalibru.

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY OBRAZÓW

w Krakowie.

Publiczność zdaje się być mocno zaciekawioną obrazem Siemiradzkiego: *Świeczniki Nerona*, o którym zaraz z początku donosiliśmy podług tego, co wyrzekły o nim rzymskie dzienniki. Później te same pochwały spotkały ten obraz na wystawie w Monachium, a obecnie wystawiony w *Kunstvereinie* wiedeńskim żywo zajmuje artystycznych krytyków, którzy widzą w tem dziele, noszącem charakter ogólnie historyczny, wielki krok wprowadzający malarstwo polskie w dziedzinę europejskiej sztuki.— Jest to, jakby powiedzieć, powitanie nowego szermierza wstępującego w szranki, aby się dobić wieńca z rąk cywilizowanego świata, wieńca, którego się dostępuje przemawiając językiem sztuki, zrozumiałym dla wszystkich i poruszającym dusze.

Dotąd niejesteśmy pewni, lubo już w tym celu robiono stosowne kroki, żeby obraz Siemiradzkiego, który ma być przewieziony do Warszawy i do Petersburga, mógł po drodze zawadzić o Kraków i ukazać się na naszej Wystawie. W niepewności tej, radzibyśmy udzielić czytelnikom naszym wrażeń i zdań o tym obrazie. I tak właśnie doszedł nas list pisany z Wiednia przez osobę aczkolwiek zdolną do ocenienia podobnego dzieła, z tem wszystkiem sposób jej widzenia nieuważamy za tak bezwarunkowy, aby niemógł uledz różnym modyfikacyom; tem więcej, że wrażenie osobiste zawisłe bywa od chwilowego często usposobienia; a nareszcie, że sąd o dziełach większej doniosłości, potrzebuje dłuższego czasu, aby się mógł dokładnie sformułować.

Oto jest list pisany z Wiednia:

Widziałem obraz Siemiradzkiego i powiem szczerze, że wywarł na mnie inne wrażenie, niż się spodziewałem. Ja bym ten obraz nazwał: *Neron u szczytu swojej dzikości* lecz nie *świeczniki chrześciańskie Nerona.* Patrząc w całości na obraz, główną postacią, widzisz Nerona; oczy twe przykuwa przepych, rozwiązłość i rozpasanie pogańskiego świata, z którego co najmniej 30 widzisz na głównym planie nie licząc drugich 20 postaci, wpółświetle oddalenia. Ze świata chrześciańskiego, masz tylko dwie postacie wyraźne, starca i młodą dziewczynę, przywiązanych do najbliższych słupów, dalsze twarze chrześcian są już niewyraźne. Przy takim liczebnym stosunku walczących ze sobą figur, żaden geniusz nie byłby w stanie, czy to wyrazem twarzy, czy innym sposobem podnieść siłę mniejszości, chociażby na tyle, by nie była zgniecioną wrażeniem, jakie wywiera na widza strona silniejsza.

Zrównoważenie dwóch ze sobą walczących stron, mogłoby być przeprowadzonem, gdyby malarz z całą potęgą odtworzył to wrażenie, jakie właściwie widok męczenników chrześciańskich, owych ludzi ducha i wiary w prawdę objawioną wywierał na ów świat materyi, świat próżni duchowej, co niemiał siły przyjąć tej prawdy, bo wyzbył się nawet starych ojcowskich tradycyj, bo już nie wierzył nawet w bogów, choć na ich imię przysięgał. Ten świat we wszystko wątpił, w nic nie wierzył. Gdy gladiator, człowiek od dziecka systematycznie zbydlęcony padał na arenie, Rzym klaskał mu, bo to było rzeczą zrozumiałą dla niego, widz i aktor byli równi sobie; lecz gdy chrześcianin z modlitwą na ustach, dla wiary broczył się we krwi własnej, to już przewyższało pojęcia Rzymu, targało całem jestestwem, przenikało do najskrytszych głębi serca tego narodu zbrodniarzy. Lecz niema zbrodniarza, u któregoby na dnie duszy nie istniała iskra boża i ona to rozpalała się często w pożar chwytający duszę widza, poganina i robiła z prześladowcy wyznawcę. Nadto gladiatorowie, to byli ludzie bez rodziny, bez domu, śmierć jednego z nich nie obchodziła nikogo. Zupełnie innego znaczenia była śmierć chrześcianina. Każdy z nich miał rodzinę, przyjaciół, wśród tłumu widzów oni się znajdowali, odbywały się najtragiczniejsze sceny rozpaczy, szaleństwa, tak wskutek tego należenia do jednego bractwa, jak i w skutek tego, iż się widziało brata, krewnego, lub przyjaciela w męczarniach. Tego wszystkiego, co tu powiadam — są wprawdzie ślady, lecz nie dość wybitnie oddane w obrazie. Najbliżej garstki chrześcian stoi para widocznie sobą tylko zajęta, kobieta niemal z cynizmem przypatruje się scenie męczeństwa. Dalej stoi trzech senatorów, jak się domyślam; w ich twarzy nic nie wyczytałem. Za to w głębi widać grupę, wśród której jedna z kobiet ma wyraz współczucia. Bliżej widza stoi kilka niewiast z idyotycznym wyrazem oblicza; najbliżej siedzi lutnistka z towarzyszką, o których można powiedzieć, iż w przyszłości prawdopodobnie zostaną chrześcianami. Po za niemi stoi Rzymianin trzymający w objęciach młodą kobietę, w twarzy której mogłem tylko wyraz dumy wyczytać. Tuż obok dwie kobiety grają ze starym mężczyzną w kości. Na pierwszym planie stoi rycerz, o którym nie umiałbym nic powiedzieć, tak mi się wydaje obojętnym. W środku obrazu postać Nerona siedzącego w lektyce, oczy spuszczone ku ziemi, czy sumienie nie pozwala patrzeć ku górze, ku swoim ofiarom? obok lektyki na łańcuchu towarzyszący mu tygrys. Nadto jest jeszcze jedna jak mniemam, pomyłka. Połowa obrazu, na której są chrześcianie, ci właśnie, co mają spłonąć w ogniu, ma oświecenie nocne; kiedy schody, po których znoszą Nerona, i około których zebrany cały ów dwór, oblane są jasnem słonecznem światłem. Gdybym był malarzem a obrał ten temat, inaczej chciałbym go pojąć.

Słupy, na których są przywiązani męczennicy ustawiłbym tak, by jak najwięcej twarzy chrześciańskich było widocznych. Na cały obraz rzuciłbym dość silny cień nocny, a pojedyncze grupy oświeciłbym pochodniami. Ciemność ma to do siebie, iż wśród niej wyraz twarzy ludzkiej jest więcej odpowiedni stanowi duszy i myślom choćby najskrytszym; nie ma bowiem obawy by ktoś tego dojrzał. Nie jedna z twarzy patrzących obojętnie na pozór, na to dzikie widowisko, pod osłoną nocną zrzuciłaby maskę i okazała rozpacz, boleść, współczucie dla krewnego, przyjaciela, współwyznawcy, dla podobnego sobie człowieka. Słabe światło pochodni byłoby dostatecznem, by jaki szpieg Nerona a teraz widz potrafił na tej twarzy znienacka oświeconej odczytać skrytą myśl. Tyle rozmaitych motywów zyskałoby się zmieniając jedynie oświecenie.

To, com wymienił mam do zarzucenia tej olbrzymiej kompozycyi; lecz z drugiej strony trzeba widzieć ten żywy koloryt, to znakomite odtworzenie typów pogańskich, a i te dwie twarze chrześciańskie— choć dwie tylko, lecz prawdziwe perły obrazu, wyższe o całe niebo od każdej innej choćby najszlachetniejszej w całym obrazie; patrząc na to musi każdy przyznać, iż Siemiradzki wzniósł się pomysłem i wykonaniem ponad wszystkich malarzy po Matejkowego pokolenia— on nietylko odtwarza piękność form, lecz i myślą pracuje, a tem samem stoi w szeregach tych, którzy walczą za prawdę, której świat tak mało posiada a tak wiele potrzebuje.... Siemiradzki zasługuje na nazwę: „artysta człowiek“ większość to tylko artyści, którym chodzi więcej o formę niż o treść.

Autor listu za surowo może sądzi innych malarzy nie stojących jeszcze na linii z Matejką i Siemiradzkim; bo i u tych, co dopiero się dobijają, można dostrzedz, czem który z nich będzie, chociażby mniej wzniosłe temata brali do swoich kompozycyj. Wiemy przecież, że przedmiot z najcodzienniejszego życia wzięty, jest w stanie wzbudzić szczytne myśli, przemawiać do duszy tym ideałem prawdy, jakiej często nie spotyka się i w powinowatych tematach. Nic jednak pewniejszego, że materyalizm jest największym wrogiem sztuki — bo tworzy bezduszne dzieła.

Poświęcimy kilka słów obrazom wystawy krakowskiej.

Krótko zabawił na niej historyczny portret pędzla p. Matejki, który wyobrażał Jana Wilczka, sławnego obrońcę klasztoru Benedyktyńskiego na Morawie, przeciw Węgrom napadającym ten klasztor w wieku XV. Portret ten ma zająć miejsce w familijnej galeryi hr. Wilczków. — Jest to postać rycerza w stroju owego czasu, z mieczem w ręku, wstępującego na parapet, czy na mur, aby bronić przystępu wdzierającym się napastnikom, których jednak nie widać.... gdyż nie ma tu prócz samej osoby innych akcesoryów, mogących objaśnić ten historyczny, czy legendowy epizod. Sama postać rycerza wyraża męską gotowość obrony; z tego, jak trzyma tę szablę widać, że każde jej cięcie będzie śmiertelnem dla wroga.... koloryt tchnie życiem; ubiór odznacza się oryginalnością, bo przypomina kapę kościelną, pod którą zapewne musi być zbroja, leżąca bowiem na murze żelazna rękawica zdaje się do niej należeć.... Stopa tylko prawa schowana za schodem, robi na pierwszy rzut oka wrażenie, jak gdyby była uciętą, co można przypisać brakowi powietrza między nogą a murem. Zresztą świetność pędzla tak oko porywa, że to uchybienie czy pomyłka, nie psuje wrażenia całości.

Jak zawsze tak i tym razem niespracowany pędzel p. Kossaka umie czem pięknem i zajmującem przyczynić się do ozdobienia wystawy. Kilka jego akwarelli, w których główną rolę grają konie, a nie mniejszą i jeźdzcy, często historyczni lub poetyczni, przyciąga widzów umiejących cenić jego przyjemny i produkcyjny talent. Obecnie znajduje się znacznych rozmiarów akwarella wyobrażająca księcia Józefa wyjeżdżającego w licznym orszaku na polowanie. Na przodzie jedzie Mohortowski Kafarek z sokołem; postać tę wynalazł artysta i wszędzie ją poznać można tak jest charakterystyczną. W orszaku księcia są i piękne damy, dla których, jak wiemy, miał zawsze słabość, słabość łatwą do przebaczenia, bo któż takim pięknościom oprzeć się potrafi? Kilka twarzy tak dobrze jest sportretowanych, że od razu można poznać do kogo należą. Między innymi figuruje tam urodziwy i uroczy młodzian książę Eustachy Sanguszko; Wielhórski i inni przyjaciele i wojskowi koledzy księcia. Scena ta łączy się z jednym epizodem poematu W. Pola Mohort.

Oprócz tej akwarelli jest inna wyobrażająca Kafarka na koniu; to znowu studya koni; nareszcie portret hr. F. W. na koniu w mundurze pułku krakusów, który tak się odznaczył w kampanii 1831 r.

Znakomity pejzażysta p. Sidorowicz z Monachium nadesłał kilka pejzażów; wszystkie one noszą piętno rodzinnej ziemi; wyrażają całą jej poezyę, tłumaczą jej naturę, a mimo tego, a raczej dla tego nie są widokami. Artysta w duszy nosi motywa, i z nich tworzy. Chodzi mu o oddanie charakteru, ducha tej ziemi, a nie o drobiazgowe podobieństwo tej lub innej miejscowości. Biegły ten pędzel panem jest tych dotknięć, które zazwyczaj więcej mówią niż mozolne wykończenie; co bynajmniej nie znaczy, aby tym pejzażom czegoś niedostawało.

P. Gędłek znakomity zrobił postęp. Jego dość duża akwarela przedstawiająca okolicę około Wiednia, ma nieposlednią wartość; wiele w niej prawdy i siły kolorytu. Mamy nadzieję że trzymając się tego rodzaju malowania, stanie się znakomitym akwarellistą.

P. Alchimowicz nadesłał obraz z poetycznych dziejów Litwy, kompozycya sama niedość się tłumaczy i potrzebuje objaśnień, a to nie jest dobre w obrazach, które same objaśniać się powinny. Koloryt słaby z powodu bardzo szarych tonów. Mimo tego w malarzu tym wiele jest uczucia lirycznego — co nie uważamy za żaden błąd, owszem, byle w wykonaniu była prawda natury.

Oprócz wyż wymienionych przedmiotów, znajduje się wiele drobnych akwarelli i rysunków kredką, które jednakże nic znamienitego nie zapowiadają.

Wiedziano dobrze, że się działy rzeczy nielegalne, że znikały krocie, a nawet miliony, ale nie przypuszczano, by rozbój dział się w biały dzień, nie tylko pod opieką, ale z poręki rządu. Najbardziej skompromitowanym jest minister finansów Ali pasza Mufetis. Jest to prosty *fellah* bez wyższego wykształcenia, umiejący zaledwie czytać i pisać, nie znający żadnego europejskiego języka, ale człowiek zdolny, przebiegły i dyplomata *sui generis*. Wywierał on przez lat pięć stanowczy wpływ na wicekróla i tak nim w ostatnich czasach owładnął, że on właściwie był panem samowładnym Egiptu. P. Goeschen na samym wstępie swej misyi oświadczył, że nie przedstawi się Chedywowi i nie rozpocznie rokowań, dopóki minister skarbu nie zostanie usunięty. Izmail pasza choć niechętnie poświęcił przyjaciela, ale go zatrzymał przy swej osobie jako zasłużonego powiernika. Dopiero śledztwo wykazało, do jakiego stanu Mufetis zagarnął całą władzę. Nic się bez jego woli nie działo, nakładał podatki, sprzedawał urzędy, wydawał często rozporządzenia przeciwne rozkazom wicekróla, a potrafił taki wzniecić postrach w całym kraju, że nikt nie śmiał donieść do pałacu o tych nadużyciach, w obawie zemsty ministra. Jeżeli pamiętał on o kasie wicekróla, to dla tego, że to wchodziło w rachubę prywatnych jego interesów. Ogromnych pieniędzy brakuje, a na Wschodzie liczy się tylko na miliony. Położono areszt na jego majątek, ale się domyślają, że wielkie kapitały złożone są w bankach zagranicznych pod różnemi imionami. Naturalnie, że minister dostał dymisyę, nawet skazany został na wygnanie do Dongolo, co jest uważane za wyrok śmierci. Są rzeczy, które na Wschodzie nie znajdują przebaczenia, a jak tylko rozeszła się wiadomość po mieście o tym wyroku, Arabowie natychmiast powiedzieli, że już Mufetis nie żyje. Rzeczywiście, nie wiadomo, co się z nim stało, i nikt nie był świadkiem jego deportacyi. Wicekról w zeszły piątek po południu posłał po niego własnego jego synowca Achmeda beja, wziął go do swego powozu, wyjechał z nim na spacer do jednego ze swych pałaców za Nilem — ale sam powrócił do miasta, od tej chwili nikt ministra nie widział. Była wprawdzie depesza z Minieh, że podróż odbywa się szczęśliwie i że ex-minister w dobrem znajduje się zdrowiu, ale ponieważ drut telegraficzny zostaje pod nadzorem rządu, więc mu mniej dano wiary, niżeli pogłosce o filiżance kawy czarnej i jedwabnym sznurku. To pewna, że Mufetis z wygnania nie powróci. (Był już telegram, że w drodze do Dongolo umarł. *Red.*).

Kraków 28 listopada. Wydział krajowy przesłał ministrowi wyznań i oświaty następujący memoryał w sprawie uniwersytetu lwowskiego:

Wasza Ekscelencyo!

Wysoka Izba posłów Rady państwa, uchwaliła na posiedzeniu 37em sesyi Vej dnia 24 marca 1870 r. następującą rezolucyę:

Wzywa się rząd, ażeby studyum medyczne ułatwił przez utworzenie większej liczby fakultetów medycznych w pierwszym rzędzie przez przeistoczenie zakładów medyczno-hirurgicznych we Lwowie, Ołomuńcu i Salzburgu istniejących, a do zwinięcia przeznaczonych.

W myśl tej rezolucyi i w uwzględnieniu naglących stosunków kraju, Wys. Sejm galic. na posiedzeniu z dnia 21 maja 1875, wezwał Wysoki rząd do zaprowadzenia medycznego fakultetu przy Uniwersytecie Lwowskim i wezwanie to powtórzył dnia 19go kwietnia 1876.

Rezultatem tych kroków Wys. Izby posłów Rady państwa i Wys. Sejmu galicyjskiego było, że wprawdzie z końcem roku szkolnego zwinięto przy Uniwersytecie lwowskim zakład medyczno-chirurgiczny, że wszelako ze strony Wysokiego rządu, żadne kroki przedsięwzięte nie zostały, prowadzące do zastąpienia zwiniętego instytutu medyczno-chirurgicznego, fakultetem medycznym we Lwowie.

Nie może być zadaniem galicyjskiego Wydziału krajowego domyślać się powodów, które skłoniły Wysoki rząd do kroczenia na drodze dla kraju naszego tak szkodliwej, ale przy coraz więcej pogarszających się stosunkach sanitarnych w kraju uważa Wydział krajowy za obowiązek nieodzowny użyć wszelkich możliwych dróg, aby dojść do zaspokojenia koniecznej potrzeby kraju, potrzeby, która, jak tego poniżej dowiedziemy, z całym uprawnieniem puka do wrót kół decydujących.

Galicyjski Wydział krajowy pozwala sobie prosić najusilniej Waszej Ekscelencyi, ażebyś raczył wywody Wydziału krajowego wziąść pod ścisłą rozwagę. Oparte są one na historycznem uprawnieniu i na urzędowych statystycznych datach; wykazują gruntownie jak ogromną kraj i cała Monarchia poniosą szkodę, jeżeliby zostało przy teraźniejszem stanie, dowodzą na koniec jasno, że nawet prawa ludzkości domagają się rychłego zaradzenia.

I. Jednym z pierwszych aktów panowania Najjaśniejszej Cesarzowej Maryi Teresy w nowo nabytem królestwie Galicyi i Lodomeryi, było, iż Najwyższym odręcznym listem z dnia 16 lutego 1773 rozporządziła zaprowadzenie pełnego Uniwersytetu we Lwowie. Ponieważ zaś pełny Uniwersytet nie dał się na razie w życie wprowadzić, rozporządziła Najjaśniejsza Pani, ażeby w uwzględnieniu naglącej potrzeby kraju zaprowadzono natychmiach *collegium medicum*, skutkiem czego już w tym samym roku 1773 rozpoczęto wykłady medyczne we Lwowie.

W roku 1784, na podstawie dyplomu Najjaśniejszego Cesarza Józefa, utworzono we Lwowie zupełny Uniwersytet o czterech wydziałach: medycznym, jurydycznym, filozoficznym i teologicznym i stan ten trwał aż do roku 1805, w którym wskutek podupadłych przez ciągłe wojny finansów, ze względów oszczędności zwinięto fakultet medyczny we Lwowie, i złączono go z fakultetem medycznym w Krakowie Lwów zatrzymał tylko liceum o trzech fakultetach. Lecz już w następnym roku musiano uwzględnić potrzebę lekarzy w kraju i utworzono w r. 1806 szkołę chirurgiczną we Lwowie.

Stan ten trwał do roku 1817, w którym Najjaśniejszy Cesarz Franciszek I. Najwyższym dyplomem z dnia 7 sierpnia 1817, nadał lwowskiemu liceum prawa i przywileje Uniwersytetu. Pozostał wprawdzie ten Uniwersytet przy trzech tylko wydziałach, lecz że leżało w zamiarze Najjaśniejszego Cesarza Franciszka I zaprowadzenie z czasem także wydziału lekarskiego, dowodzi ta okoliczność, że w dyplomie znajduje się rysunek pieczęci z napisem: *Sigillum facultatis medicae in regia Universitate Leopoliensi 1817.*

Życzenia te, na słusznem uwzględnieniu potrzeb kraju, oparta intencya Najjaśniejszego Cesarza Franciszka I, nie została wprawdzie ziszczoną, ale nigdy c. k. rząd nie zaprzeczył potrzeby takiego zakładu. Liczne bowiem przez Senat Akademicki Uniwersytetu lwowskiego do Wysokiago rządu wystosowane prośby o zaprowadzenie medycznego fakultetu, nie doprowadziły wprawdzie do zamierzonego celu, wszelako odmówienia nastąpiły zawsze z powodów okolicznościowych — nigdy zaś z zasadniczych, jak tego dowodzi dekret nadworny komisyi naukowej, który zawiera wyrazy: „Że zaprowadzenie medycznego fakultetu w myśl Najwyższego postanowienia z dnia 17 maja 1776 roku, nie może być uważanem za niedopuszczalne, a to z przyczyn jak najwięcej na uwagę zasługujących.“

Zapatrywanie się takie przeszło z biegiem czasu na czynniki decydujące nowo przybyłe, jako to: na Wysoką Radę państwa i Wysoki Sejm galicyjski, i tylko ta różnica zachodzi w stopniu zapatrywania się, iż w czasach przedkonstytucyjnych uważano odroczenie tej sprawy za możliwe, gdy tymczasem rezolucye Wysokiej Rady państwa i Wysokiego Sejmu galicyjskiego wszelkie spóźnienie wykluczają.

Galicyjski Wydział krajowy sądzi, iż się nie myli, jeżeli w zgadzających się zapatrywaniach Korony, reprezentacyi państwa i kraju i w licznych petycyach, wnoszonych do Wysokiego Sejmu galicyjskiego, a mianowicie w petycyach Towarzystwa lekarzy we Lwowie, takiegoż samego w Krakowie, słuchaczów uniwersytetu lwowskiego, Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie, i reprezentacyi miasta Lwowa, upatruje pierwszy powód, dla którego dalsze opóźnienie tej sprawy nie powinno mieć miejsca.

II. Jak po macoszemu traktowaną jest Galicya pod względem ilości fakultetów medycznych zechce Wasza Ekscelencya przekonać się z następujących dat:

1) Lwowski uniwersytet jest jedynym między starszemi uniwersytetami w Austryi, który nie ma fakultetu medycznego. Uniwersytety w Gradcu i Inspruku zostały w ostatnich latach uzupełnione i utrzymuje je rząd, chociaż Inspruk wykazuje frekwencyę roczną tylko 70 do 80 uczniów.

2) W Europie liczymy 109 uniwersytetów, z których 17 nie mają wydziału medycznego. Odtrąciwszy od tych 17 uniwersytetów cztery, które w ostatnich 4 latach zostały zaprowadzone, jako to: Klausenburg, Zagrzeb, Odessa i Czerniowce, dalej pięć we Włoszech: Urbino, Camesino, Macerata, Sassari, i Perugia, które przeznaczone są na zwinięcie, to pozostaje właściwie tylko 8 uniwersytetów bez wydziałów medycznych, jako to: „Münster, Genua, Lausanne, Louvain, Jassy, Aix, Rouen i Lwów.

Z tych dat widocznem jest, że uniwersytety bez medycznego fakultetu są tylko wyjątkiem w świecie cywilizowanym i że takie uniwersytety tworzone głównie w takich okolicach, w których ilość fakultetów medycznych w innych miastach dalsze tworzenie zbytecznem zrobiło.

Uniwersytet bez medycznego fakultetu nie jest właściwie uniwersytetem i zasługuje raczej na miano Akademii lub liceum, nigdy zaś na miano uniwersytetu.

3) Przypatrzymy się stosunkowi fakultetów medycznych w Europie do ludności, to się okaże, że z wyjątkiem Rosyi, żaden kraj w całej Europie nie jest tak szczupło dotowany w fakultety medyczne, jak Galicya.

I tak wypada jeden fakultet medyczny:

W Szwajcaryi na 860.000 mieszkańców, we Włoszech na 1,780.000, w Niemczech na 2,080.000, W Angli na 2,820.000, we Francyi na 2,800,000, w Grecyi na 1,400,000, w Szwecyi na 2,050.000, w Norwegii na 1,700.000, w Hiszpanii na 1,860.000, w Portugalii na 2,150.000, w Belgii na 1,700.000, w Holandyi na 1.230.000, w Danii na 1 800.000, w Ciślajtawii na 2,800,000, w Rumunii na 4,300.000, w Galicyi na 5,400.000, tak, że pod tym względem tylko Rosya stoi niżej od Galicyi, przypada w niej bowiem jeden fakultet medyczny na 7,900 000 mieszkańców. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Minister handlu mianował kontrolora pocztowego Józefa Heimericha zarządcą urzędu pocztowego w Kołomyi.

Pułkownik Fryderyk Semetkowski, komendant krajowéj komendy żandarmskiéj nr 3, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku otrzymał przy téj sposobności w uznaniu 45-letnich znakomitych zasług w czasach pokoju zarówno jak wojny, charakter jenerał-majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Podpułkownik pułku piechoty nr. 58 Emanuel Kellner na własną prośbę przeniesiony w dobrze zasłużony stan spoczynku, otrzymał przy téj sposobności charakter pułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy; major zaś tego samego pułku Henryk hr. Ludolf uznany ze względu zdrowia za niezdolnego do czynnéj służby wojskowéj, przeniesiony w stan spoczynku z tem zastrzeżeniem, iż może być użytym do służby lokalnéj.

Podporucznik wojskowéj straży we Lwowie Matyasz Hassmann mianowany porucznikiem na dotychczasowem stanowisku.

Naczelny dyrektor poczt mianował asystentami pocztowymi: porucznika 30 pułku piechoty Franciszka Matanohę we Lwowie, praktykanta pocztowego Jana Surowieckiego w Krakowie i konceptowego praktykanta pocztowego Gustawa Borna w Bochni; przeniósł oficyałów pocztowych: Edwarda Frippla ze Stanisławowa do Podwołoczysk i Józefa Czerniewicza z Tarnopola do Białej, tudzież asystentów pocztowych Ludwika Kloczkowskiego z Krakowa do Lwowa, Jana Szydłowskiego z Podwołoczysk do Stanisławowa, Emiliana Matkowskiego z Białej do Tarnopola i Władysława Jordana z Suczawy do Lwowa, i praktykantów pocztowych: Edwarda Bayera z Tarnowa do Krakowa, Wilhelma Fingera ze Lwowa do Tarnowa i Antoniego Moronia z Kołomyi do Lwowa, nakoniec przyjął ukończonego prawnika i praktykanta pocztowego Jana Miękusińskiego na konceptowego praktykanta pocztowego i udzielił mu adjutum rocznych 500 złr.

List ks. Wład. Czartoryskiego do majora Szulczewskiego w Londynie, brzmi:

Hotel Lambert, Paryż 17 listopada.

Kochany majorze! Zauważałem, iż od kilku dni pojawiają się w angielskich dziennikach telegramy, które donoszą, jakoby w Polsce istniały pewne agitacye, jakoby spodziewać się należało bliskiego wybuchu powstania, i jakoby emigracya popierała ruch odnośny. Źródłem doniesień tych jest Berlin. Nie wypowiadając zdania mego o zamiarach osób, które fałszywe te wieści w obieg puszczają, uważam to za nasz obowiązek objaśnić publiczność co do istotnego stanu rzeczy. Upraszam cię przeto majorze byś zechciał poczynić potrzebne bezpośrednie kroki, aby zaprzeczyć fałszywym wieściom za pomocą prasy angielskiej w obieg puszczonym, a które zupełnie są bezpodstawne. W Polsce panuje spokój najzupełniejszy, a emigracya mniej niż kiedykolwiek pochopną jest do popierania ruchu powstańczego w tym kraju.

Przyjm panie majorze itd.

Wiedeń 27 listopada Dziś w południe odbyło się wspólne zgromadzenie trzech klubów wiernokonstytucyjnych, na którem obecni byli wszyscy ministrowie. Postawiono im następujące pytania: Czy ogłoszony w dziennikach statut bankowy jest autentycznym? czy rząd ma zamiar go bronić? czy między poszczególnemi punktami ugody zachodzi taki związek, iż gdyby jeden z nich upadł cała ugoda nie przyjdzie do skutku? czy rząd prowadząc dalej rokowania w sprawie bankowej zajmie to samo stanowisko?

Najpierw zabrał głos minister skarbu bar. Pretis i odpowiedział w imieniu rządu: Tekst ogłoszony statutu bankowego jest autentyczny. Poszczególne punkta ugody tem się od siebie różnią, iż wnioski co do innych punktów ugody już w całej osnowie przedłożone zostaną Izbie, rokowania zaś w sprawie bankowej usuwają się tymczasowo od wniesienia w Izbie. Dopiero kiedy wydział bankowy poczyni w projekcie zmiany lub w ogóle poweźmie uchwałę i zawiadomi rząd o niej, wówczas ministerstwo rokować będzie z rządem węgierskim, a następnie z Bankiem narodowym i starać się będzie uregulować tę sprawę w sposób odpowiadający wszystkim interesom. Szczegółów rokowań rząd nie może podać tak licznemu zgromadzeniu, lecz tylko mężem zaufania, do czego każdej chwili jest gotów. Również rząd zgodził się solidarnie na to, iż poniesie następstwa, jakie są przywiązane do losu jego przedłożeń.

Zapytany przez dep. Demla, który zarzucał niejasność odpowiedzi rządowej, oświadczył minister de Pretis, że rząd co do tekstu innych przedłożeń jest względem rządu węgierskiego stanowczo związanym. Tylko co do ułożenia statutu bankowego poprzedzić mają rokowania z Bankiem narodowym. Przypuścić należało, że wydział bankowy życzyć sobie będzie znacznych zmian w projekcie. Rząd mimo to spodziewa się, iż osiągnie z Bankiem narodowym zgodę, która uwzględni wszystkie interesa. I dla tego prowadzone będą dalej rokowania z Bankiem narodowym.

Dep. Plener mniema, iż byłoby to aktem lojalności względem rządu, gdyby stronnictwo wiernokonstytucyjne oświadczyło, jakie stanowisko zajmie w sprawie bankowej i dla tego zmuszony jest powiedzieć, iż stronnictwo statut bankowy odrzuci, choćby się miało narazić na niebezpieczeństwo, iż Izba zostanie rozwiązaną.

Prezes gabinetu ks. Auersperg oświadcza, iż nigdy mu nie wpadło na myśl, aby doradzać koronie rozwiązanie Izby.

Ponieważ dep. Russ zarzucał, iż rząd nie dał należytej odpowiedzi, odrzekł bar. Lasser: Myśmy każde słowo rozważyli; gdybyście panowie spokojniej sądzili, wydalibyście łagodniejszy wyrok, niż dotychczas; jeżeli zechcecie czytać między wierszami, znajdziecie także odpowiedź. Dalej iść wzbrania nam obowiązek jako doradzcom korony, jako patryotom; sami przyznajecie, iż dyskrecya ze strony austryackiej jest konieczną. Nie oddamy się ze związanemi rękami, nie wolno nam bowiem zapominać, iż chodzi o rzecz, w której także rząd węgierski ma słowo do powiedzenia, co nakłada na nas obowiązek zachowania dyskrecyi do pewnego punktu. Uczyniliśmy zadość życzeniu stronnictwa i daliśmy pewne wyjaśnienia. Nie zapuścimy się bynajmniej w dalszą dyskusyę.

Dep. Dr Herbst: Po tem oświadczeniu nie mam nic więcej do powiedzenia. Przypuśćmy, że statut bankowy został przyjęty i kwestya skończona. Rząd spostrzegł zapewne, że tylko było zamiarem objawienie życzenia, aby rząd podobnie jak w Węgrzech, porozumiewał się z stronnictwem przed takiemi układami. Reprezentanci ludu uważają za potrzebne to wypowiedzieć i czyniąc zadość interesom austryackim spełnić obowiązek patryotyczny.

Minister Lasser: Uważaliśmy za swój obowiązek dać te wyjaśnienia. Wdzięczni jesteśmy za objawione tu zapatrywania, które dały nam poznać co można przeprowadzić a co nie.

Dep. Perger zawiadamia, ze wydział bankowy odrzucił projekt nowego statutu.

Dep. Demel: A więc bank już odrzucił. Uważam iż rozwiązanie Izby byłoby na miejscu. Nowa Izba nie będzie inaczej głosowała. Nieboimy się rozwiązania — bank dwoisty jest niemożebnym.

Minister skarbu bar. Pretis: Czego się w tej chwili dowiadujemy, wcale nas nieprzeraża i pomimo całej dyskrecyi powiedzieć mogę, iż rokowania prowadzone były na podstawie zasad jedności not. Zmuszony jestem przypomnieć tę zasadę.

Przewodniczący bar. Eichhoff zamknął na tem posiedzenie.

— W zeszłym tygodniu Izba deputowanych sejmu węgierskiego obradowała nad preliminarzem budżetu. Przy téj sposobności przeciwnicy rządu, mianowicie skrajna lewica wystąpili z całym szeregiem zarzutów, na które minister skarbu Széll odpowiedział na posiedzeniu dnia 23 b. m. w dwugodzinnéj mowie. Zarzuty te ograniczały się głównie do trzech punktów, skrajna lewica obwiniała rząd, że dochody preliminowane na r. 1877 nie mają podstawy realnéj, że stan finansowy Węgier nie polepszył się w ostatnich dwóch latach, i nakoniec uderzono wprost na politykę rządu, częścią co do oszczędności, częścią co do zaniedbań, w skutek których rząd umiał korzystać z ważnych chwil ekonomicznych.

Minister Széll rozpoczął od wyjaśnień co do pożyczki 153 milionów, z której szczegółowe sprawozdanie przedłoży Izba obrachunkowa. Pożyczkę tę traktowano już bardzo obszernie w sprawozdaniach z lat 1873 i 1876, do nich więc minister odsyła niezadowolonych. Następnie polemizuje z Zichym, któremu zarzuca, że w tym roku występuje przeciw preliminarzowi rządowemu, uderzając na te punkta, za któremi tak gorąco w roku zeszłym przemawiał. *Exposé* finansowe ministra skarbu da się streścić w następujących datach: Na rok 1877 preliminowano 86 milionów podatków bezpośrednich; od tego należy odciągnąć dwa miliony z katastru, które nie mogły istnieć w r. 1875, pozostaje więc 84 miliony. W r. 1875 dochody wynosiły 72 miliony, a więc tego roku o 12 milionów więcéj, z których mieści się 8 milionów podwyższenia podatków i cały dochód z podatku od przewozu. Podobnie jak z Zichym polemizuje Széll z Bujanowiczem, zbijając datami statystycznemi wszystkie jego zarzuty. Udowadnia, że ze względu na ruch kasowy, w tym roku jest o 10 milionów więcéj dochodu, niż w roku zeszłym. Wysokość wydatków nie da się oznaczyć z powodu zmienności agia, ale w każdym razie położenie finansowe Węgier jest o wiele lepsze. Simonyi zarzucał, że tylko podwyższono podatki, ale nie zredukowano wydatków. Na to minister odpowiada, że na r. 1876 zmniejszono wydatki o 8 milionów, na r. 1877 o $8\frac{1}{2}$ milionów. Według obrachunków już w r. 1874 i 1875 zmniejszono wydatki o 27 milionów, przez co polepszył się budżet. W r. 1874 wydatki wynosiły 146 milionów, w r. 1875 127 a w r. 1877 już tylko 122 milionów. Podatki stałe w r. 1873 przyniosły $94\frac{1}{2}$ milionów, w r. 1877 tylko 92, w r. 1875 $95\frac{1}{2}$ milionów, a więc o milion więcéj niż w r. 1873.

Przechodząc do zarzutów o błędnéj polityce ekonomicznéj Węgier, Széll powiada, że świetne finanse mogą tylko powstać na gruncie pod względem ekonomicznym dobrze przygotowanym, w państwie które za główne swoje zadanie uważa pielęgnowanie interesów ekonomicznych. Ale zdolność podatkowa i pomyślne stosunki ekonomiczne nie są zależne tylko od działalności władzy, lecz rozwijają się jako skutek wielu moralnych i duchownych czynników. Państwo musi się starać o pielęgnowanie tych żywiołów. Usunięcie deficytu nie jest tylko zadaniem matematycznem, ala trzeba zwrócić uwagę na źródła, z których deficyt ten pochodzi. Jednakże polepszenie ekonomicznego stanu rzeczy nie jest tak rzeczą łatwą, gdyż do tego potrzeba przedewszystkiem pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. Redukować wydatki i równocześnie pracować nad wzmocnieniem zdolności podatkowéj jest rzeczą niemożebną. Rząd wybrał w tym kierunku drogę pośrednią. Wzgląd finansowy jest ważniejszym od wszystkich innych względów. Udaliśmy się do podwyższenia podatków, było to bowiem koniecznością. Zapewniano stanowczo, że przy nowéj ugodzie, wszystko będziemy stosować do interesów naszéj ojczyzny. Pragniemy tylko ochronić kraj od fatalnego wstrząśnienia. Na dowód, że pomimo tak trudnego położenia rząd starał się podmieść zdolność podatkową kraju, minister przytacza daty statystyczne z lat 1865—75.

Minister kończy swą mowę zapewnieniem, że wprawdzie stosunki są złe, ale bilans węgierski znacznie się polepsza. Miejmy nadzieję, że przyjdą lepsze czasy, w których nasza siła ekonomiczna będzie mogła spokojnie wzrastać.“

Rosya.

Podajemy dalszy szereg wiadomości o przygotowaniach do wojny w Rosyi:

St. Piet, Wiedm. donoszą, że osoby należące do składu sztabów głównych i wszelkich innych zarządów wojskowych w Kiszeniowie, wyjadą z Petersburga dla objęcia swych obowiązków najdaléj d. 11 lub 12 (23—24) listopada.

Do *Nowego Wremeni* telegrafują z Odessy, że formowanie zarządów polowych intendentury, artyleryi i inżynieryi, tudzież składu sądów wojennych bardzo czynnie posuwa się naprzód; utrzymują, że wszyscy mający reprezentować zarządy powyższe, sprawować zaczną obowiązki swoje w Kiszeniowie d. 12 (24) listopada. Ten sam dziennik donosi, że jenerałowie Wapnowski i Krüdener, mianowani dowódzcami korpusów armii czynnéj, już wyjechali z Petersburga do Kiszeniowa; jenerałowie zaś Radecki i ks. Szachowskoj wyjeżdżają d. 11 (23) listopada.

Z Odessy piszą do *Bierżewych Wiadomości*, że przewóz towarów na liniach południowych kolei żelaznych został zawieszonym; przewóz zaś podróżnych odbywa się pociągami przewożącemi wojsko.

Ruskij Mir pisze, że ministerstwo wojny zawarło umowę z pewnym znacznym domem handlowym w Niemczech (w Halberstadt) o dostawę 420,000 pudów ołowiu, który powinien być dostawiony na różne miejsca Rosyi w ciągu czterech do pięciu tygodni.

W *Helsingfors Dagblatt* czytamy, że wszyscy lekarze prywatni w Helsingforsie zapytywani byli urzędowo, czy nie życzą sobie w razie wojny przyjąć obowiązki przy armii czynnéj lub przy szpitalach wojskowych, i wielu z nich oświadczyło gotowość „poświęcenia swych usług na rozkazy Cara i potrzaby ojczyzny.“

Noworosyjski Telegraf zamieszcza wiadomość z Kiszeniowa, że niedawno z arsenału Kremeńczuckiego wysłano na południe znaczną liczbę kartaczownic. Pociągi prawie codziennie przewożą działa wielkiego kalibru. Wielka działalność i pośpiech daje się widzieć w przesyłaniu broni i amunicyi, tudzież w warsztatach kolei żelaznéj, gdzie dniem i nocą pracują nad przysposobieniem wagonów dla przewozu wojska.

Ten sam dziennik donosi, że w Moskwie obłożono wielu mieszkańców karą pieniężną 15 rubli za nieprzedstawienie koni do ogólnego popisu, dopełnianego w celach wojennych.

Gazeta Dońska pisze, że instytut wychowania panien w Kerczu został przeniesiony do Nowoczerkasku, „jako do miejsca mniéj podległego niebezpieczeństwem wojny.“

Gołos zamieszcza wiadomość z Jarosławia, że d. 1 (13) listopada o 7éj wieczorem ogłoszono w tem mieście rozporządzenie o wezwanie do służby żołnierzy urlopowanych. W skutek tego miasto całą noc było w ruchu niezwykłym, place i ulice roiły się żołnierzami, sprzedającymi swe ruchomości; rankiem zaś urlopowani żołnierze z całego miasta byli już zupełnie do pochodu gotowi.

Ten sam dziennik mówi, że na 19,000 żołnierzy urlopowanych w gubernii Podolskiéj, 15,000 przeznaczono do skompletowania armii czynnéj, już mobilizowanéj, pozostałe zaś 4000 mają być przydzielone do pułków okręgu wojennego warszawskiego, którego mobilizacya wkrótce jest spodziewaną.

Z Wilna piszą do *Moskowskich Wiedomostie*, że przygotowania wojenne postępują tam z pośpiechem nadzwyczajnym: Sztab i intendentura okręgu wojskowego pracują usilnie, wszystkie rozporządzenia już wydane; dymisionowani wojskowi od porucznika do jenerała otrzymali wszyscy wezwania do gotowości na pierwsze hasło; powinność konna uregulowana w całym okręgu; a wolnopraktykujący lekarze gotowi są wszędzie przyjąć na siebie obowiązki przy szpitalach w razie powołania lekarzy wojskowych do armii czynnej.

Ten sam dziennik ogłasza korespondencyą z Czernichowa, że wiadomość o mobilizacyi wojska, w całéj gubernii przyjętą została z wielkim zapałem; wszędzie gotują uroczyste przyjęcie i uczty dla wojsk udających się na południe, zowiąc je „obrońcami świętej sprawy“.

Prawitelstwennyj Westnik podaje wiadomości: Że z wyboru saperów gwardyi i armii formują bataljon saperów, mający przeznaczenie specyalne urządzania min podwodnych na pobrzeżach morza Baltyckiego; i że rząd rosyjski poczynił w Berlinie znaczne zamówienia siodeł, tręzli, czapraków tudzież wełnianych koszul i kaftanów, co wszystko ma być dostarczonem jak najśpiesznięj.

— *Nowoje Wremia*, dziennik uchodzący w Rosyi za postępowy, zamieszcza artykuł o konieczności ścisłego sojuszu między Rosyą a Niemcami. Artykuł ten zasługuje na uwagę ze względów, że dziennik powyższy pierwszy raz występuje z poparciem przymierza rosyjsko-niemieckiego. Oto osnowa jego:

„Rosya jeszcze nigdy nie znajdowała się w położeniu tak korzystnem i silnem, jak teraz; nigdy jeszcze nie mogła z taką łatwością dopełniać swej misyi historycznej wobec Słowian południowych. Warunki polityczne Europy są dziś tego rodzaju, że kierunek wypadków wschodnich zależy przeważnie i prawie jedynie od Rosyi, tak iż wszystko co Rosya postanowi w tym względzie prawie nieodzownie spełnić się musi. (?) Skład okoliczności i warunków zewnętrznych tak pomyślny dla Rosyi jak dziś, trudno, aby mógł się zdarzyć drugi raz w przyszłości. Europa kontynentalna przedstawia dziś tylko dwie potęgi, mogące każda z osobna stawić czoło koalicyi wszecheuropejskiej. Te dwie potęgi — to Roysa i Niemcy. Przez zbieg szczęśliwy warunków geograficznych i politycznych, dwie te potęgi mają role różne, które jednak nie przedstawiają żadnych przeciwieństw między sobą i w żadnym razie nie mogą doprowadzić do starć wzajemnych. A dodać jeszcze należy, że chociaż oba te państwa graniczą z sobą bezpośrednio, granice te atoli nigdy (?) stać się nie mogą przedmiotem jakichbądź sporów. Jasnem jest więc, że Rosya i Niemcy są jakby powołane przez losy, aby żyć z sobą w szczerem porozumieniu i przyjaźni. Niepodpada też wątpliwości, że gdyby jedno z powyższych mocarstw zwróciło się przeciw drugiemu, znalazłoby w niem natychmiast wroga mogącego wiele szkodzić i paraliżować wszystkie zamiary sąsiada. Mniejsza o to, czy podstawą porozumienia i przyjaźni między Rosyą a Niemcami będzie szczera sympatya, czy też wspólność interesów politycznych, dość, że przymierze powinno być zawartem i powinno posiadać warunki trwałości, aby zapewniło każdemu z obu mocarstw podstawy żywotne rozwoju politycznego zewnątrz i potęgi wewnętrznej. Im bardziej zastanawiamy się nad ustalonemi dziś warunkami stosunków wzajemnych między Rosyą a Niemcami, tem bardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że ani dziś niema, ani w przyszłości nie może wyniknąć żadne współzawodnictwo, a więc nie może zajść przyczyna nieprzyjaźni między oboma mocarstwami. Gdy więc podstawy przyjaźni między Rosyą a Niemcami zdają się być tak niewątpliwe i trwałe, wynika z tąd wniosek naturalny, że skoro wymagania Rosyi co do załatwienia spraw wschodnich, sprawiedliwe są, szlachetne i bezinteresowne, t. j. skoro Rosya pragnie jedynie wyzwolenia Słowian południowych z jarzma barbaryzyńskiego Turków i spiesząc na pomoc swym współplemieńcom zapewni uroczyście, że niema żadnych zamiarów samolubnych lub zaborczych, żadne z państw europejskich nie będzie miało ani prawa ani siły powstrzymać Rosyę w jej zamiarach szlachetnych, Prusy zaś nieodmówią nam zapewne poparcia, jeśli nie czynnego, to przynajmniej moralnego.

Francya.

Journal des Débats w obszernym artykule zajmuje się stosunkami Niemiec do Rosyi i dotyka sprawy, o której w ostatnich czasach zaczęły się mnożyć sprzeczne doniesienia bądź to z Berlina, bądź z Petersburga. Dziennik ten utrzymuje, że podstawą biernej przyjaźni między Rosyą a Prusami były usługi, jakie Prusy oddawały swemu sąsiadowi w sprawie polskiej, zarówno w czasie wojny krymskiej zajmując stanowisko przyjazne Rosyi jakby czaty przeciw poruszeniu sprawy polskiej, jak później w r. 1863, kiedy już czynne rząd pruski oddawał usługi Rosyi i sam jeden otwarcie stanął po jej stronie w chwili, kiedy wszystkie mocarstwa europejskie rozpoczęły akcyę dyplomatyczną za Polską. *J. des Débats* ubolewa, że to nieszczęsne powstanie przeszkodziło przygotowującemu się przymierzowi rosyjsko-francuskiemu, podziwia zręczność ks. Bismarka, który już wtenczas rozumiał doniosłość oddania usługi, która się niezapomina. Idąc za cytacyami p. Klaczki w rozprawie *Les deux Chanceliers* przypomina rozmowę ks. Bismarka z Behrendem wiceprezesem Izby, w której kanclerz się wyraził następnie: „Albo trzeba zdusić prędko powstanie zgodnie z Rosyą i wystąpić wobec mocarstw zachodnich z faktem dokonanym, albo pozwolić, aby sytuacya się rozwijała i stawała coraz groźniejszą, czekać na to, aby Rosyanie zostali wygnani z Królestwa lub zmuszeni żądać pomocy, a wtedy postępować śmiało i zająć Królestwo na rzecz Prus; w ciągu trzech lat wszystko tam byłoby zgermanizowane. Mówię to na seryo — dodał kanclerz — Rosya jest już znużoną stanem Królestwa, Cesarz Aleksander mówił mi to sam w Petersburgu.

J. des Débats zapytuje, czy kanclerz wyrzekł się tych śmiałych zamiarów, czy Rosya odstąpiłaby chętnie Królestwa? Przyszłość to okaże. Plany ks. Bismarka mają pozory rewindykacyi, a skoro pod tym pozorem odebrał Alzacyę Francyi, to tytuł rewindykacyi Królestwa byłby o tyłe bliższym, że Prusy posiadały je już w naszym wieku. Wisła bywała przedmiotem pożądliwości niemieckiej podobnie jak Ren i Wogezy. Warszawa wraz z częścią kraju po lewym brzegu Wisły została przyznaną Prusom przez ostatni traktat podziałowy 1795 r. i była w jej posiadaniu do r. 1807. Kongres wiedeński przyznał tę część Polski Rosyi, lecz wszystkim wiadomo, że do dziś dnia proces asymilacyjny nie powiódł się. Wiadomo także, że dążenia i nadzieje Niemiec wypowiadane w pedanckich pismach uczonych, w marzeniach mężów stanu nie przestała nęcić aneksya po lewy brzeg Wisły zapełniony miejscami warownemi, które są w stanie rozbudzać liryzm poetów nadreńskich. Ze stanowiska wojskowego byłby to kąsek nie do pogardzenia, na wypadek nieprawdopodobny sporów z przyjacielem północnym, linia ta obronna okazuje się równie niezbędną dla bezpieczeństwa Niemiec, jak linia Metzu i Strasburga. Są także względy uczuciowe, które za tem przemawiają. Opatrznościową misyą Niemiec jest ulubiony *Drang nach Osten* i uszczęśliwianie krajów słowiańskich kulturą niemiecką.

Jak te zachcianki pruskie przyjęłaby Rosya i Polska? Tutaj *J. des Debats* przesądza usposobienia Polaków twierdząc, jakoby chętnie przeszli oni z żelaznych objęć Rosyi pod niemieckie panowanie. Zdaje im się, że nic już nie mogą stracić na zamianie, i że w razie, gdyby wzmogło się niebezpieczeństwo dla narodowości, to przynajmniej zyskałyby rządy konstytucyjne; że jeżeliby nic nie zyskali jako Polacy, zyskaliby jako obywatele. Nie czują oni wspólnictwa słowiańskiego z Rosyą. To też twierdzi ten dziennik, że w chwili, w którejby Niemcy miały pobudzić Polaków przeciw Rosyi, Polska dałaby się do tego użyć (*sic*). Rosya to wie, i dzielą się zdania, co do traktowania sprawy polskiej. Wielu uważa ten kraj jako stanowisko militarne i drogę do Europy. Zdawałoby się, że Rosya postępując w misyi słowiańskiej nie może odstąpić Niemcom Polski, a jednak nie byłoby to przeciwne doktorom panslawizmu, którzy w Polsce widzą zawadę, a Polaków za odstępców idei słowiańskiej uważają. Mówią oni, że Polacy są przyjaciołmi Turków, Madjarów, Niemców i łączą się zawsze z nieprzyjaciołmi Słowian; że Polacy jako katolicy trzymają się tradycyi i idei, obyczajów Europy łacińskiej i feodalnej, z wyjątkiem języka, którzy także zlatinizowali, nic nie mają z Rosyą wspólnego. Wreszcie nawet uczeni slawiści zaprzeczają pochodzenia słowiańskiego Polakom, którzy jakoby byli przychodniami podobnie jak Normandowie itp. Przeto byłoby stronnictwo w Rosyi gotowe wydać Polaków na zatratę germanizmu.

J. des Débats kończy ten wywód oparty na hipotezach dość śmiałych, które podjął ten organ z powodu, że od kilku dni dzienniki i telegramy z Berlina donoszą o powstaniu grożącem w Polsce. Bądź to donoszą o mniemanem odkryciu spisku, bądź o

składach broni. Z Berlina głosy te rozchodzą się w prasie angielskiej i staje pytanie, że ponieważ Polacy są może Słowianami, a z pewnością chrześcianami, czyby nie należało zażądać dla nich tego, czego się Rosya tak wspaniałomyślnie domaga dla Hercegowińczyków i Bułgarów. Polacy zadowolniliby się temi 11tu punktami, jakich Rosya żąda od Turcyi dla Słowian. Wreszcie *Pol. Corr.* otrzymuje z Berlina urzędowy komunikat, gdzie powiedziano, że Niemcom nie chodzi już o drogę Dunaju, ale nowy kierunek komunikacyjny opiera się na Wiśle. Zgoła z tych wszystkich oznak znać powiew wiatru północnego dmącego na Europę. W każdym razie Rosya dobrze uczyni, jeśli, zanim się wyprawi na południe, oglądnie się czy ma zabezpieczone tyły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 listopada. Kiedy świeżo obchodzono w Wiedniu pamięć Schillera pomnikiem, a na wieczór zebraniem publicznem, najpierwsi mężowie pióra i słowa uczcili zasługi wieszcza, chociaż pismami o Schillerze możnaby zapełnić całą bibliotekę. I my posiadamy spory zasób pism o Mickiewiczu, lecz gdy wczoraj młodzież Uniwersytetu i Techniki zarządziwszy przed południem nabożeństwo za duszę poety, jako w rocznicę jego śmierci, postanowiła uczcić wieczorem pamięć narodowego wieszcza publicznem zebraniem, mowami, śpiewami, deklamacyą i piśmiennemi zadaniami na temat dnia tego, nie było już miejsca dla mistrzów — pozostało tylko uczniom złożyć hołd geniuszowi. Wolelibyśmy przeto, aby taki obchód nie był popisem, bo lubo cenimy garnięcie się do pracy i studya, wszelako nie możemy żądać, aby obok ścisłych i wytrawnych rozbiorów życia i pism wielkiego poety, na co trzeba długich studyów i głębszych badań, dawano jeszcze co roku na obchód mickiewiczowski dzieło skończone godne tego, czyją chwałę ma się zwiastować. Ograniczymy się przeto na wzmiance, że był wczoraj także odczyt o życiu i pismach Mickiewicza, oparty po większej części na wykładzie uniwersyteckim prof. Tarnowskiego, pismach Lucyana Siemieńskiego i Klaczki. Program wieczoru urozmaicono deklamacyą z „Pana Tadeusza“ i „Farysa“, pięknym śpiewem „Trzech Budrysów“ Moniuszki i muzyką. Bardzo staranne i zgodne odegranie uwertury z „Semiramidy“ Rossiniego na dwa fortepiany, również „Campanelli“ Liszta i „Walcu“ Chopina wykonanych z wielkim talentem i prawdziwym artyzmem przez jedną z uczennic p. Salomońskiej. Odczytano również kilka telegramów od młodzieży akademickiej ze Lwowa, Monachium i Wiednia. Wieczorek zakończył się obrazem z żywych osób, przedstawiających różne postacie mickiewiczowskie, jak: Tadeusza, Zosię, Wallenroda, Grażynę, Gustawa, Ojca Marka i t. d. Zebranie publiczności było nader liczne, sala hotelu Saskiego przepełniona, przez co powstała temperatura nie do wytrzymania, a przy wyjściu tłok nadzwyczajny. Przy wydawaniu sukien zwierzchnich z garderoby, panował zwykły nieład z powodu ciasnoty miejsca i ścisku. Wiele osób czekało do północy na futra i zarzutki.

— Dziś o godz. 3-ej po południu odbył się pogrzeb Dra Kazimierza Fryderyka Skobla prof. Uniwersytetu i członka Akademii Umiejętności, przy licznym udziale publiczności. Kondukt prowadził kaznodzieja ewangelicki Jerzy Gabryś; złożono też wieńce na trumnie przez Zbór ewangelicki, Akademię umiejętności, redakcyę *Przeglądu Lekarskiego*, młodzież uniwersytecką i t. d. Za trumną postępowali profesorowie Uniwersytetu, prezes i członkowie Akademii i liczny zastęp lekarzy i słuchaczów medycyny. Na cmentarzu przemówił prezes Akademii Dr Majer, kolega i towarzysz prac zmarłego.

— Dziś przed południem powstał pożar w bożnicy „Kupa“ na Kazimierzu pod L. 130 przy ulicy Ubogich przez zajęcie się siana złożonego tam pod schodami prowadzącemi do oddziału kobiet w ilości parę cetnarów, oraz znacznej ilości skrawków papieru i potarganych książek hebrajskich, przeznaczonych na zniszczenie. Zdaje się, że ogień wybuchł przez nieostrożność. Straż pożarna stłumiła ogień, zanim ten wyrządził jaką większą szkodę.

— W policyi złożono połowę perspektywy teatralnej, którą znaleziono w sali hotelu Saskiego. Spadła ona z galeryi i rozłupała się, nikogo nie ugodziwszy.

— Policya aresztowała Józefę Stochalską za kradzież kosztowności i Teklę Ziobrowską za udział w tej kradzieży.

— W sobotę w nocy zginęło w pewnym tutejszym sklepie z kasy niezamkniętej 30 złr. Podejrzenie padło na Maryana Kwadrowskiego z Warszawy, który będąc w tym sklepie uczniem, przed paroma tygodniami został oddalony. Zakradł on się do sklepu w sobotę wieczorem a w niedzielę niepostrzeżony wyszedł. Policya wyśledziła go i pieniądze skradzione odebrała.

— *Gaz. Lwowska* pisze: Dzienniki wiedeńskie podają ze Lwowa wiadomość telegraficzną z d. 24go b. m., że wstrzymano aż do dalszego rozporządzenia przewóz osób pomiędzy Podwołoczyskami a Odessą. Jak się dowiadujemy ze źródła kompetentnego, wstrzymanie to przewozu osób na kolej Odesskiej ogranicza się tylko do pociągów I i II, które dotychczas były w połączeniu z pociągami V i VI kolei Karola Ludwika, a że pozostałe jeszcze pociągi III i IV kolei Odesskiej i nadal, tak jak dotąd, pozostają w połączeniu z pociągami I, II, III i IV kolei Karola Ludwika, przeto powyższa wiadomość o zupełnem wstrzymaniu przewozu osób na linii Podwołoczyska-Odessa jest nieuzasadnioną.

— *Kuryer Poznański* donosi, że X. Dr. Kantecki, redaktor tego dziennika, wezwany w poniedziałek przed sąd w wiadomej sprawie rozporządzenia poczty bydgoskiej względem listów pisywanych z Rzymu przez kardynała Ledóchowskiego, odmówił żądanego przez sąd świadectwa i natychmiast uwięzionym został.

— Jak donosi *Czernow. Ztg*, na przewozie w Buliczenach, w powiecie Dornawatry, przybył wyrobnik Rumun, nazwiskiem Russu, do mieszkania poborcy myta Taubera, rzucił się z siekierą na żonę Taubera, uderzył ją w głowę i odurzył, a następnie usiłował wysadzić drzwi do drugiej izby, gdzie Tauber się schronił. Tauber z dziećmi wymknął się oknem a rabuś przetrząsnąwszy izby, gdy nic nie znalazł, wyniósł się.

— Telegram z Rzymu przyniósł wiadomość o śmierci księcia Galliera. Był to bankier z Genui, który, jak wielu włoskich bankierów nosił tytuł książęcy, nabywszy dobra, do których tytuł ten jest przywiązany. Nie było żadnego większego przedsiębiorstwa w południowej Europie, żeby nie brał on w niem udziału. Właściciel wielkiej fortuny, znaczne przeznaczał pieniądze na różne cele publiczne a największe, bo 20 milionów lirów na rozszerzenie portu rodzinnego miasta swego Genui. Zostawił on syna jedynaka, o którym nie wiemy, czy słusznie doniesiono, że się w Paryżu rzucił w ramiona socyalistów. Stary Galliera usunął się już oddawna od przedsiębiorstw i wiódł w Genui prywatne życie.

TEATR. We wtorek dnia 28go listopada: Ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. — Dwa akta dramatu, napisane po francusku przez Adama Mickiewicza, tłumaczone wierszem przez T. Olizarowskiego: *Konfederaci Barscy.* — Początek o godzinie 7ej.

We czwartek dnia 30go listopada: Po raz drugi: Komedya w 1 akcie Zofii Mellerowej: (zalecona do grania na konkursie warszawrkim w r. 1876) *Fałszywe Blaski.* — Komedya w 3 aktach — przerobiona z francuskiego przez Lucyana Siemieńskiego: *Portret.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27go listopada pogoda, wieczór pochmurny; termometr od — 10·2 doszedł do — 1·9 C. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 28go listopada stan jego był 736·8 mill., termometru — 3·6 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 29go listopada: Św. Saturnina męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 27go i 28go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był znaczny, wynoszący do 4000 korcy, tak na dostawę, jak nierównież i przedaż. Ceny utrzymały się z przeszłego targu.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 39 do 45 złp.; żyto za 227 funtów od 31 do 35½ złp.; jęczmień za 202 funt. od 20 złp. do 25 złp.; owies za 138 funt. od 14 do 16 złp.; groch za 250 funt. od 34 do 40 złp.

Pod wpływem na targach zagranicznych objawiającej się stagnacyi i dzisiejszy nasz targ Kleparski był więcej mdły, przy niewielkiej zaś chęci kupna, ceny produktów szczególniej pszenicy i jęczmienia uległy spadkowi. Żyto i owies, oraz inne strączkowe produkta, utrzymały się przy cenie z przeszłego targu.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·25 do 11·60 złr., czerwoną od 10·50 do 11·75, białą od 10·75 do 12·—; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·30 do 9·80; żyto podolskie na 100 kilogr. od 9·— do 9·40; jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8·20 do 8·50; jęczmień na paszę od 7·75 do 8·15; owies za 100 kilogram. od 7·50 do 8·—; groch od 9·— do 11·50; fasolę od 8·50 do 11·—; rzepak od 17·— do 17·75; koniczynę czerwoną od 65·— do 75·—; białą od 70·— do 80·—.

Wiedeń 26 listopada.

Najważniejszym wypadkiem zeszłego tygodnia jest odrzucenie przez radę nadzorczą i dyrekcyę Banku narodowego, projektu ułożonego przez rządy austryacki i węgierski, a tyczącego się utworzenia dualistycznego instytutu, który miał się zwać Towarzystwem bankowem austryacko-węgierskiem. Wypadek ten byłby z pewnością zajął prawie wyłącznie uwagę, nawet w innych czasach, lepszych i nie tak strasznie jałowych jak dzisiejsze, gdyż oprócz ogromnego znaczenia pod względem politycznym, ma on wielką ale i zbawienną doniosłość finansową. Zbawienną, bo jakikolwiek wpływ odmowna decyzya Banku narodowego będzie mogła wywrzeć na dalszy los ugody z Węgrami, tyle jest pewnem, że ta decyzya wyratowała nasze stosunki monetarne od najfatalniejszych zawikłań. Dwa ministerstwa całkiem od siebie niezależne, miały dostać przywilej wydawania znaków pieniężnych jednakowych co do formy, i równych w obliczu prawa, i przytem miał na każdym z tych dwóch instytutów ciążyć obowiązek przyjmowania i traktowania na równi z owemi znakami pieniężnemi, biletów państwowych— może dwojakich, bo kto wie czy utworzenie osobnych biletów węgierskich nie było *in petto* przewidziane, a wreszcie projekt przez rządy wspólnie wypracowany był pod tym względem tak niejasny, że do przypuszczenia podobnej ewentualności upoważniał.

Byłaby więc niechybnie w handlowych i w codziennych stosunkach między prywatnemi, powstała gmatwanina, której ani kurs przymusowy, ani żadne przepisy zaradzić nie byłyby w stanie, i która uregulowanie waluty byłaby uczyniła niepodobnem, a natomiast wywołała ochydne i dla kredytu publicznego zgubne ażioterstwo. Experyment miał wprawdzie być tylko na lat sześć zrobiony, ale i przed upływem tego czasu byłby się nam dał dość ciężko we znaki.

Osnowa upadłego już na szczęście projektu, była długo tajemnicą i dostała się przypadkiem do wiadomości publicznej dopiero na kilka dni przed zapadnięciem decyzyi, która ten osobliwy elaborat uchyliła. Od tej chwili akcye Banku narodowego zaczęły iść w górę, a jak tylko postanowienie rady nadzorczej i dyrekcyi było znanem, podniosły się tego samego dnia o 14 złr. Jest to rzecz uwagi godna, lecz zarazem świadczy o zaufaniu, na jakie te dwie korporacye zasłużyć sobie umiały. O tem bowiem po przeczytaniu. Statutów Towarzystwa bankowego austryacko-węgierskiego, każdy był przekonany, że organa przewodniczące na przeznaczoną Bankowi narodowemu metamorfozę nie przystaną, czyli innemi słowami, że tego instytutu poważnego na samobójstwo skazać nie zechcą. Przywilej Banku narodowego będzie zapewne przedłużony i co najwięcej nastąpić może pod względem formalnym modyfikacya jego statutów, a do likwidacyi nie przyjdzie, gdyż bez takiego instytutu obejść się niepodobna, i nie wiedzieć po co mianoby istniejący i znany już zakład zastąpić czemś nowem. W takim razie akcye Banku narodowego, które po teraźniejszym kursie 840 (mają 600 złr. wartości nominalnej, a zatem o 40% nad *al pari*) przynoszą blizko 7% pewnego dochodu, nie przestaną należyć do rzędu najbezpieczniejszych papierów, choćby nawet utworzenie osobnego banku węgierskiego przestało należeć do fikcyj zalitawskich. Ale w razie gdyby skutkiem nieprzewidzianych okoliczności miało nawet przyjść do likwidacyi, to i w tym wypadku powyższy kurs odpowiada przewidzianemu rezultatowi rozwiązania i akcyonarusze nie poniosą strat, na które ich narażało przeistoczenie od Banku narodowego na próżno żądane.

Nie wiadomo, co się teraz stanie z dziełem ugody, której kwestya bankowa stanowi część jeżeli nie główną, to jedną z najważniejszych. Pomijając zaprojektowane statuta bankowe, które już przestały być tajemnicą, ale też i wszelkie znaczenie straciły, inne warunki ugody nie są jeszcze znane, a nader ogólnikowe zarysy, które na jednem z ostatnich posiedzeń Rady państwa minister finansów w imieniu rządu zakreślił, nie objaśniły w tym względzie niczego. Ale tymczasem słychać, że projekt bankowy nie przyjdzie już pod obrady parlamentu austryackiego; można temu wierzyć, gdyż projekt, którego przyjście do skutku zależało jedynie od współudziału Banku narodowego, przestał rzeczywiście istnieć od chwili, jak ten instytut oświadczył, że do wykonania zamierzonego planu ręki przyłożyć nie chce i nie może. Co będzie dalej? *Caveant Consules.*

Wiedeń 27 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 782, węgierskich 1551, niemieckich 524 — razem 2857 sztuk.

Galicyjskie stajenne płacono od 52 do 57 złr., węgierskie od 50 do 59 złr., osobliwe 59½ złr., niemieckie od 58 do 62 złr.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go listop.

HOTEL pod ROŻĄ: Dr Jan Kamiński z Warszawy, Zdzisław Reklewski z Żernik, Józef Czaplicki z Miechowa, Antoni Turski z Kongresówki, W. Raczyński z Ropczyc, J. Pauer z Kuttenbergu, M. Jackiewicz z Wilna, J. Winterhaler z Wiednia, Józef Fischer z Wiednia, Maks Knöpfimacher z Wiednia, Hugo Martin z Pragi, Jan Kępiński z żoną z Galicyi, Dr Józef Lewandowski z żoną z Tuczan, S. Glesiengier z Wiednia, Dr Teofil Mochnacki z Przemyśla, Henryk Gould z Krościenka, F. Kozubowski z Galicyi, J. Trzciński z Galicyi, Józef Pellegrini z Tuchowa, F. Kochanowska z Kongresówki, Teodor i Aleksander Batolin z Petersburga, J. Wilczek z Reichenbergu, Seweryn Kisielewski z Galicyi, Bolesław Augustynowicz z Galicyi, Mikołaj Wikiński jenerał z Warszawy, Izydor Siatkowski z Warszawy, J. Kielmann z Wiednia, Oto Hager z Danii, A. Heinbach z Wiednia, A. Scholz ze Lwowa, A. Mindelburg z Sącza.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Maksymilian Dzięgielowski z żoną ob. z Ochodzy, Adolf Frey z Mszany, Ignacy Ciepliengen z Kongresówki, Floryan Stasiakiewicz z Słotwiny, Leopold Bzowski z żoną z Kongresówki, Zygmunt Dobrzyński z Jastrzębia, Kazimierz Biliński z Galicyi, Stanisław Bartman z Bochni, Józef Proszke z Buchnic, Jan Jaworski z Buchnic, Józef Richter z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 26 listopada. *Bersagliere* zaprzecza twierdzeniu korespondenta *Nordd. allg. Ztg*, jakoby król wyraził ubolewanie swoje z powodu wyniku wyborów szczególniej z powodu niewybrania Visconti-Venosta.

Rieka 26 listopada. Korweta parowa włoska „Caracciolo“ wpłynęła tu i bierze ztąd torpedy.

Belgrad 26 listopada. Donoszą z Deligradu: Dziś po południu zjechała komisya demarkacyjna, która przybyła przez Kniazewacz i Banię z pełnomocnikiem niemieckim Manteyem do Deligradu. Ukończyła ona roboty nad Timokiem. Rzeka tworzy tam linię demarkacyjną. Izwor pozostaje w ręku tureckiem. Pełnomocnik angielski jenerał Kembal trzyma się na stanowisku tureckiem; był on w czasie wojny doradzcą Abdula Kerima paszy. Rząd serbski miał protestować przeciw udziałowi Kembala w komisyi. Czaty tureckie stoją o niespełna godzinę drogi od Deligradu na gościńcu do Aleksinacza.

Zwyczaj, który niedawno nastał w Wiedniu, że ministrowie udają się do klubów wiernokonstytucyjnych, aby tam czynić spowiedź polityczną — niezawsze bywa wygodny. I tak, wczoraj gabinet w pełnem gremium stawił się na wezwanie trzech klubów, które pragnęły poinformować się wcześniej co do stanu sprawy ugodowej, aby przygotować sobie taktykę opozycyjną. Daremnie br. de Pretis starał się wymijającemi odpowiedziami zbić z tropu ciekawych; wobec natarczywych pytań br. Lasser musiał się odwoływać do patryotyzmu austryackiego, który mu nakazuje zachować dyskrecyę. W każdym razie ta tajemnica co do szczegółów sprawy mającej się niebawem ukazać na stole Izby, źle wróży o jej powodzeniu w Radzie państwa. To też poruszono pytanie na tem zebraniu koła, czy Izba w razie niepotwierdzenia ugody rozwiązaną zostanie; stanowcze pod tym względem zaprzeczenie ks. Auersperga świadczyłoby, że raczej grozi kryzys gabinetowa, niż parlamentarna, czyli, że prędzej ministeryum postawi kwestyę gabinetową w sprawie ugody, niżeli przystąpi do rozwiązania Izby. W takim razie zdawałoby nam się, że przyjęcie ugody mimo zżymania się klubów jest zapewnione, bo byłoby to dla stronnictwa dzisiejszej większości rzeczą ryzykowną, dopuścić w obecnych okolicznościach do kryzys gabinetowej, która pewnie niewypadłaby na korzyść stronnictwa trzech klubów.

Dochodzą nas i dziś wiadomości z Warszawy, iż panuje tam mniemanie, że Prusacy zajmą lewy brzeg Wisły, a ponieważ trójkąt strategiczny: Praga-Modlin-Serock ma odzyskać dawne swoje znaczenie, zatem okupacya nie miałaby chyba cechy tylko tymczasowej. Aby jednak okupacyę tę usprawiedliwić w oczach Europy, mają być rzeczy tak przygotowane, iżby rząd rosyjski okazywał obawę nowego powstania polskiego i na mocy ugody istniejącej między trzema rozbiorowemi mocarstwami co do poręczenia sobie nawzajem swoich polskich posiadłości, usprawiedliwionoby inwazyę pruską. Ajenci nawet jawnie podburzają, a jeśli nie znajdą łatwowiernych adeptów, nie trudno im będzie w danym razie wyciągnąć w pole ochotników najętych. Zawczasu już pisma berlińskie pomimo wszelkich zaprzeczeń, donoszą o wykryciu w Warszawie spisków i składów broni. Z drugiej zaś strony, jak nam wczoraj telegrafowano, Józef Lubomirski, nadużywając zacnego imienia krewnych swoich, radzi w dziennikach paryskich rodakom swoim, z którymi nie ma nic wspólnego krom nazwiska polskiego, aby się zupełnie oddali Rosyi i przyjęli los zgotowany Serbom i Bułgarom.

Podajemy powyżej w streszczeniu artykuł *J. des Débats*, jako dowód, że pogłoski tendencyjnie rozsiewane z Berlina co do mniemanych ruchów i przygotowań w Polsce, utrzymują się ciągle i dają powód do śmiałych kombinacyj. Kto wie, czy prasa francuska w oczekiwaniu antagonizmu między Rosyą a Niemcami nie przywięzuje zbyt wielkiej wagi do tych kłamliwych insynuacyj i w przypuszczeniach, czy nie idzie za daleko. Jedno tylko powtarzać ciągle czujemy obowiązek, że we wszystkich częściach Polski panuje zupełny spokój, że nikomu w kraju się nie śni o jakichkolwiek ruchach, że niema ani dążeń słowiańskich za Rosyą, ani znów jakichś złudzeń co do zamiarów Niemiec wobec Polski. Żadna pokusa, ani żadna prowokacya nie zdoła nas wciągnąć w jaką zgubną zasadzkę.

Właśnie kiedy dzienniki galicyjskie zadają kłam doniesieniom z Berlina i Wiednia rozpuszczanym o knowaniach i spiskach w Warszawie i o znalezieniu składu broni, petersburski korespondent do *Polit. Corr.*, który odznacza się tem, że patrzy przez okulary rosyjskie, spędza na dzienniki polskie, że to one nakłamały o tem wszystkiem. Aby jednak obałamucić nieznających rzeczy publicystów wiedeńskich, którzy jutro w czambuł list jego powtórzą, zalicza do rzędu kłamstw doniesienie o aresztowaniu księży i zwinięciu pensyonatów. Myśmy donosili tylko o wywiezieniu księdza Kruszyńskiego administratora dyecezyi łucko-żytomirskiej, co przecież jest prawdą.

Ten sam korespondent zaprzecza istnieniu tajnego raktatu między Rosyą a Grecyą, mającego na celu Tesalię i Epir, któreby Grecyi przypadły w nagrodę. Oczywiście, że korespondent musiał mieć w tym duchu informacye od ks. Gorczakowa.

Londyński korespondent do *Polit. Corresp.* stara się pod dniem 24 b. m. naznaczyć donicsłość misyi lorda Salisbury, że nie ma on na celu zmienić ugrupowanie państw wobec kwestyi wschodniej, a tem mniej zawiązać koalicyę przeciw Rosyi; owszem Anglia zaprzestała zbroić się i nie ma zamiaru doprowadzać rzeczy do ostateczności. Salisbury chciał właśnie wskazać rządom stanowisko Anglii jaśniej, niżby to dało się osiągnąć w korespondencyach dyplomatycznych. A jeżeli oświadczenia rosyjskie zmierzały do zbliżenia się Rosyi do konferencyi, misya Salisburego nie będzie temu sprzeciwiała się. Anglia już teraz pragnie postawę swoją naznaczyć na przypadek rozejścia się konferencyi bez skutku, a program jej nie obejmuje działania wojennego przeciw Rosyi. Wszystko, co w tym względzie może nastąpić, nie sięga poza zakrycie ważnych stanowisk militarnych, utrzymujących związki Anglii z Indyami. Od zachowania się Rosyi zależy utrzymanie stosunków z Anglią w dalszym przebiegu sprawy wschodniej.

W obecnej chwili nastała w prasie rosyjskiej pewna cisza pod względem sprawy wschodniej. Dzienniki wielce złagodniały i dowodzą, że niekoniecznie trzeba prowadzić wojnę, jeśli na konferencyach można uzyskać to, czego się żąda. Z góry dano hasło, aby okazywać Rosyę usposobioną pokojowo, lecz niemniej zdecydowaną na wszystko. Dziś 28go W. Ks. Mikołaj miał ze sztabem głównym opuścić Petersburg i udać się do Kiszeniewa.

Zaprowadzenie w Rosyi ceł w złocie zamiast w srebrze, jest faktycznem podwyższeniem ceł o 25 do 30%, a lubo ciężar ten spada na ostatnich konsumentów, wszelako uczują go dobrze producenci zagraniczni. Dzienniki berlińskie dziś otrzymane wyrażają się na wieść o tem rozporządzeniu bardzo nieżyczliwie.

Czernajew wybornie posłużył rządowi rosyjskiemu do ostudzenia w Rosyi zapału dla Serbów, który byłby zawadą w dalszej wojnie. Jak w Serbii znienawidzono Moskali, tak nawzajem wracający z Serbii Moskale wymyślają na władze i naród serbski. Zapał dla Serbów ostygł bardzo, a gdy rząd nie porzucił swoich planów, przeto już nie będzie potrzebował tego zapału uwzględniać.

Przygotowania w Turcyi do przyszłych wyborów Ciała prawodawczego już rozpoczęte. Gubernator Bułgaryi Rifat pasza wezwał okólnikiem podwładnych urzędników do przygotowania wyborów. Oczywiście, że stosunek chrześcian do muzułmanów nie odpowie cyfrom ludności obustronnej. Przypominamy, że hat sułtański zapowiadający reformy, powołuje się na przepis *szeri*, który właśnie przyznaje muzułmanom wyższe prawa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Bruksella 28 listopada. Według doniesienia *Norda*, Porta zawiadomiła mocarstwa o wydaniu nowej konstytucyi tureckiej. Rozbierając propozycye Turcyi względem przyznania jej zwłoki dla wykonania przyrzeczonych reform, nadmienia *Nord* iż podobna propozycya jest nie do pojęcia, gdyż Europa wie obecnie, co sądzić o reformach tureckich.

Dubrownik 28 listopada. Dowódzca powstańców Mussicz przybył tu pod strażą i ma być internowany w Celowcu. Dwa parowce tureckie otrzymały pozwolenie od rządu austryackiego wpłynąć do portów Kleku i Dubrownika. Dla kontrolowania stale określonych warunków komisarze mianowani zostali ze strony wojskowej.

Bukareszt 28 listopada. Izba deputowanych wybrała ponownie prezesem swoim Rosettego, a senat wybrał metropolitę swoim prezesem.

Konstantynopol 28 listopada. Poseł angielski miał wczoraj 27go prywatne posłuchanie u Sułtana, który przyjmował z wielką uprzejmością pełnomocnika francuskiego hr. Chaudordy; Bourgoing oczekiwany tu we środę. Dziś przybył tu batalion ochotników złożony z softów.

Washington 27 listopada. Prezydent na prośbę gubernatora Karoliny południowej kazał ministrowi wojny wspierać gubernatora wojskiem Unii w zaburzeniach. Minister wojny polecił dowódzcy wojsk związkowych w Karolinie południowej, aby się porozumiał z tamecznym gubernatorem pod względem rozporządzenia wojskiem. Ciało prawodawcze Karoliny południowej zbierze się we wtorek.

Kurs. Wiedeń 28 listopada, godz. 2 m 35 po poł. Renta papierowa 61·25. — Renta srebrna 66·60. — Losy z r. 1860 108·75. — Akcye Banku Narod. 825.—. Akcye kredytowe 140·—. — Londyn 126 80 —. Srebro 113 10. — Napoleony 10·11½— Lombardy 79·—.— Losy z r. 1864 135.25. Akcye kolei Karola Ludwika 199 25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 112·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 86·50.— Akcye kolei węg. wschod. 27·50. Anglo Bank 71·30. — Obligacye indemn. galicyjskie 84·—. — Losy premiowe węgierskie 68·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·50.— Akcye kolei półn. zach. austr. 118·—.— Akcye galic. hipoteczne 85·50. Akcye franko-austr. — Marki 62·30 Talary —· Ruble 153·—.

Usposobienie: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 28go Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 51¾	1 53¼
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 75
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 61¼	0 63
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 92	6 07
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 92	6 07
Napoleondor „ . . „ 1 „	10 —	10 20
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	111 50	113 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	110 —	112 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	— —	77 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	82 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	85 —	87 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	— —	93 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł.w.a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 25	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	86 75	89 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	76 75	79 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	196 —	200 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	110 —	114 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	20 —
Wiedeń 27go Listop.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 10	61 25
5 „ „ „ srebr.	66 80	66 95
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	74 —	74 75
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 —
„ „ „ bukowińsk.	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogr.	72 50	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 —	97 15
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	- —	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	106 —	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	251 —	253 —
„ „ „ 1854 .	102 75	103 25
„ „ „ 1860 .	109 —	109 25
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	115 25	115 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	67 75	68 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	22 75	23 25
„ kredytowe	159 75	160 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm . . .	40 25	40 75
„ „ Palffy . . .	28 50	29 —
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . . .	34 50	35 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . . .	27 25	27 75
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	12 —	12 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	823 —	825 —
Zakładu kredytowego . .	139 30	139 50
Żeglugi parow. na Dunaju	336 —	338 —
Kolei północ. Ferdynanda	1770	1775
„ rządowej fr. a. . .	261 50	262 —
„ zachod. c. Elżbiety .	136 —	136 50
„ Południowej . . .	78 75	79 —
„ Galicyjskiej	198 —	198 50
„ Czerniowieckiej . .	111 50	112 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	86 75	87 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	102 50	103 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	92 50	93 —
„ Koszycko-Bogumił. .	84 50	85 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	78 —
„ Cisańskiej	165 —	167 —
„ wschodnio-węgierskiej	27 75	28 50
„ austryack. półn.-zach.	117 75	118 —
„ Franciszka Józefa .	120 —	121 —
Banku anglo-austryackiego	71 50	71 75
Zakładu kredytowego węg.	104 50	104 75
Banku franko-austryackiego	8 25	8 75
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	77 —	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Boguminsk.	64 —	64 50
„ państwowej 500 fr. .	156 25	156 75
Emisya z r. 1867	148 50	149 50
„ południowej 500 fr. .	116 —	116 50
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k	100 —	— —
„ „ 100 złr. w.a.	95 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 25	106 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	90 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	99 —	— —
Emisya II.	98 —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 25	76 75
Emissya z r. 1867	77 —	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	56 25	56 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr. . .	82 —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 —	6 01
„ dukat na wagę .	6 —	6 01

	płacą	żądają
Napoleondory	10 11	10 12
Suweryny angielskie . .	12 60	12 68
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	112 80	113 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	62 20	62 30
Rubel pap.	1 53	1 54
Lwów 25 listop.		
Dukat holenderski . . .	5 88	6 —
„ cesarski	5 93	6 05
Półimperyał rosyjski . .	10 29	10 40
Rubel srebrny rosyjski .	1 68	1 80
„ papierowy	1 53½	1 55½
Marki 100	61 75	62 75
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	82 60	83 50
„ „ „ „ „ 4 „	76 25	77 25
„ „ Banku hipotecz.	85 75	86 75
Obligi indemn. bez kupon.	82 25	83 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	196 —	198 50
„ „ Lwow.-Czern.	113 —	216 —
„ banku hipot. gal.	— —	216 —
Warszawa 25 list.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	97 —	97 30
„ „ 2ej seryi .	97 —	97 30
„ „ kupon . .	170	— —
„ „ nowe . .	88 85	89 15
„ „ kupon . .	212½	— —
„ likwidacyjne . . .	78 60	78 90
kupon . .	193⅓	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	180 —	— —
„ „ „ 1866 „	177 —	— —

(2935)

Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Hr. Aleksandra Stadnickiego
odbędzie się
w kościele N. Panny Maryi
we środę dnia 29 listopada b. r.
o godz. 9 zrana,
na które wiernych w Chrystusie Panu zaprasza się.

Uznanie.

Poczytując sobie za obowiązek złożyć Panu **Janowi Grocholskiemu,** organmistrzowi w Starym Sączu zamieszkałemu, publiczne moje podziękowanie oraz uznanie Jego znakomitéj wiadomości i biegłości w sztuce organmistrzowskiéj, jak również staranności i rzetelności, jakich to dodatnich przymiotów dał dowód przy podjętem w parafii tutejszéj urządzeniu organów według swego systemu, zalecam tegoż Pana z całą sumiennością, jako w swéj sztuce nadzwyczaj jenialnego i znakomitego mistrza. (2934)

Cieszanów d. 26 listopada 1876.

X. Feliks Kwoczyński.

KONKURS.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnéj pomocy Rękodzielników i Przemysłowców potrzebuje od 1 stycznia 1877 r.
Lekarza.
Zgłoszenia się do 15 grudnia br. Pensya 400 złr. rocznie. Bliższe warunki do przejrzenia w kancelaryi Towarzystwa (ulica Szewska Nr. 209). (2932 1-3)

Ogłoszenie.

L. 2127. (2901-1-3)

Ułożone przez Wydział powiatowy budżeta na rok 1877, a mianowicie na potrzeby Rady powiatowéj, tudzież dróg powiatowych, znajdują się w kancelaryi Wydziału powiat. do przejrzenia przez opodatkowanych złożone.

O czem strony interesowane w myśl §. 30 ustawy o repr. pow. zawiadamia się.

Nowy Sącz 21 listopada 1876 r.

Prezes: *A. Dobrzyński.*

Stowarzyszenie dla wsparcia izraelickich rękodzielników w Krakowie, odbędzie w staréj Synagodze nabożeństwo dnia 2go grudnia b. r. o godz. 9éj rano t. j. w trzecią rocznicę zawiązania tegoż na pamiątkę wstąpienia w tymże dniu na tron naszego Najj. Pana. (2933 1-3)

Osoba lepszego wychowania, poszukuje miejsca do zarządu domu w mieście lub na wsi. (2931-1-)

W temże samem miejscu jest osoba uzdolniona w czesaniu Pań i podejmuje się tegoż w domach prywatnych. Wiadomość przy ul. Ś. Jana pod l. 312 na I. piętrze w podwórzu.

Potrzebni są

Rachmistrz, ewentualnie **Rządca** i **Leśniczy egzaminowany.**

Kandydaci zechcą się zgłosić do Zarządu dóbr w Kamienicy, poczta Łącko. (2899-1-6)

Une Française demande des leçons particulières. Son adresse: rue Sławkowska No 278 au second. On peut la trouver entre 11ze et 1re heures. (2799-1-3)

Zarząd browaru
w Marcinkowicach

podaje do wiadomości, iż od dnia 1go grudnia 1876 r. sprzedawać będzie hektolitr piwa leżak po 13 złr., pojedynczego po 11 złr. w. a. (2929)

Osoby wszelkich stanów,

które chcą się zająć sprzedażą naszych **kwitów depozytowych** na *austr. losy,* mogą się zgłosić do nas z podaniem swego zawodu i poleceń.

Możemy korzystać tylko ze ściśle *rzetelnego* zastępstwa. (2837-2-6)

Bliż za informacya w naszéj instrukcyi o prowizyi i całéj manipulacyi.

Jos. Kohn & Comp. Bankgeschäft
Wien, Kärntnerstrasse 45.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwa dzieł katolickich
w Krakowie, w Rynku gł., pod Nr. 17,
wyszedł:

Żywot Zbawiciela świata Pana naszego Jezusa Chrystusa, spisany wedle czterech Ewangielistów. 8o, str. XVI i 690. Cena 1 złr. 25 c. (2887-3-3)

Docent Dr. Pareński

przeniósł swe mieszkanie do domu pod Nr. 168 przy ulicy Gołębiéj wyższéj. (2924 2-3)

Niniejszem mam zaszczyt polecić Szanownéj Publiczności **handel własnych wyrobów powroźniczych, przy ulicy Św. Jana w domu W. Rappaporta,** jakoto: pasy do maszyn, przyrządy zaprzęgowe, węże do sikawek, wiaderka do ognia, liny konopne, drucianne, cynkowe, smołowane wszelkich rozmiarów, szpagaty w różnych gatunkach. (2697-6-6)

Za najdoskonalsze wyroby i ceny umiarkowane ręczę i takowe uskutecznia jak najrychlej. Z uszanowaniem

Karol Wałkowiński.

Zupełna wyprzedaż
SKŁADU
bielizny gotowéj białéj
KAROLINY SOBLIK
przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 260 naprzeciw Hotelu Saskiego,

jakoto: koszul damskich i męskich, spodnic, kaftaników, peignoirów, szlafroków damskich, negliżyków, czepków, bielizny i sukienek dla dzieci, kołnierzyków i mankietów damskich i męskich.

☞ Tamże nabyć można **maszyn do szycia** w dobrym stanie, używanych. (2680-8-10)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2032 26-)

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Cº, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

(2456-40-)

Wiedeński centralny
SKŁAD
27 cnt. i cnt. 40
TOWARÓW
roboty ręcznéj
Karol Heim
w Wiedniu,
Wieden, Hauptstrasse Nr. 20.

Wskutek objęcia wielkiego **składu fabrycznego** jestem w możności dostarczyć **najświeższe materye na suknie jesienne i zimowe w doskonałym gatunku: baiges, mohair, świecące, wattmoll, poprzeczne, knikeboke, flanele** po **zadziwiająco taniéj cenie 27 c. i 40 cnt.** za łokieć.

Następnie po téj saméj cenie obfity skład **wstążek jedwabnych i aksamitnych, serwet adamaszkowych, ręczników, barchanu, chodników, krawatek męskich i dla dam,** tudzież wiele innych przedmiotów.

Wzory na żądanie darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam punktualnie za zaliczką. (2470-9-14)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
wydaje **Asygnacye kasowe** na
$6\frac{1}{2}\%$ z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

Kraków dnia 15 listopada 1876 r.

(2745-2-) **Dyrekcya.**

SŁABOŚCI PĘCHERZA
leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN.



Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu.

NIEŻYT GRYPY, KATARY leczą się przez użycie SYROPU i PASTY P. BLAYN z pączków sosny morskiej i Balsamu z Tolu.

Skład Główny w Paryżu, 7, ulica de Marché-Saint-Honoré.

We Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2442-12-)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH
we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składach materyałów apt. p. Mrozowskiego. (2817-4-)

Uzdolniony kucharz i cukiernik

poszukuje od 1 grudnia odpowiedniego miejsca. Bliższe wyjaśnienie na listy da Biuro komisowe *Aleksandra Stefańskiego* w Jaśle. (2377-3-3)

Uzdolniony subjekt

z handlu korzennego, jakoteż z winnego, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. — Adres pod lit. **J. F. Nr. 31** poste rest. **Kraków.** (2925-2-3)

Pomieszkanie

z balkonem i pięknym widokiem, oraz z wszelką wygodą **jest zaraz do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela przy ulicy Karmelickiéj pod L. 66 i 67. (2927-2-3)

Guwernantki.

Guwernantki muzykalnie wykształcone, bony Niemki i Francuski, panny pokojowe, poleca firma *Internationale Schulagentur der Mme Julie Beck in Wien, 45 Praterstrasse.* (2832-3-3)



C. k. uprzyw. fabryka lamp
R. Ditmar w Wiedniu,
GŁÓWNY SKŁAD:
we Lwowie, plac Maryacki,
LAMPY NAFTOWE I OLEJNE,
żerandole, lampy wiszące, ścienne, stołowe i fabryczne,
latarnie
po najtańszych cenach w najgustowniejszych i najnowszych kształtach.

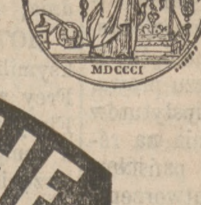
Cenniki dla odsprzedających są w moich składach.

Skład moich wyrobów utrzymują te znane handle w Austryi-Węgrzech, które je sprowadzają. (2351-20-20)

Cylindry Phönix (nie pękające) oznaczone ✕ jako marką fabryczną.



Nagroda narodowa 16,600 fr.
Wielki medal złoty
Pa T. LAROCHE.



QUINA LAROCHE
ELIXIR
zawierający wyciąg z 3ch gatunków chininy,
wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.

China Laroche jest Elixir przyjemnego smaku, wyższość jego i skuteczność nad wszelkiemi winami i syropami z chininą, stwierdzone zostały doświadczeniem w szpitalach przez 20 lat pomyślnego użycia, przeciw *niedostatkowi i opadnięciu ze sił, upośledzonemu trawieniu, mozolnemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.*

Wymagać należy zamieszczonego obok podpisu. *Laroche*

China z ŻELAZEM

w połączeniu szczęśliwem ze *Solą żelazistą* łatwo rozpuszczalną ze substancyami wchodzącemi w skład *Chiny Laroche* pojedynczéj.

Zalecana przeciw *niedokrwistości,* przywraca krwi czerwone kuleczki, stanowiące siłę i piękność krwi naszéj; przeciw *blednicy, upławom, dla kobiet po połogach.* (2463-19-)

W Paryżu, ulica Drouot Nr. 22; w Warszawie w składach materyałów aptecznych P. Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach P. J. Trauczyńskiego i P. W. Redyka.

Zmiana lokalu.

Z dniem 7 b. m. przeniosłem moją **Ajencyę dzienników, koncesyon. biuro ogłoszeń i wizy paszportów,** tymczasowo **na ulicę Hetmańską l. 10** (handel papierów i obić papierowych pani A. Dulskiéj przedtem Wissmüller, obok cukierni J. Müllera.

Polecam się nadal łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

W. Piątkowski.

☞ Nur ☜
DIE ANNONCEN-EXPEDITION
von
Rotter & Co., Wien, I., Riemergasse Nr. 13,
General-Agentur der Grazer „Tagespost",
ausschliessliche Vertretung der „TURQUIE" in Konstantinopel,
allein
besorgt am BILLIGSTEN und SOLIDESTEN ANNONCEN JEDER ART in ALLEN BLÄTTERN DER WELT.

Durch die richtige Wahl der Blätter und durch zweckentsprechende Abfassung der Annoncen ist das Institut bemüht, JEDER Annonce den ERFOLG zu sichern. Kosten-Voranschläge überallhin GRATIS und FRANCO. Annahme von Offerten und deren Weiterbeförderung ebenfalls gratis. Rathschläge und Auskünfte über Annoncen werden bereitwillig ertheilt.

Nauczycielka

znająca oprócz elementarnych przedmiotów, muzykę, język polski, francuski i niemiecki — szuka miejsca. — Bliższa wiadomość pod **N. N. Tichau bei Pless,** Preussisch-Schlesien poste restante. (2878-3-3)

☞ Zniżone ceny nafty!!

W składzie nafty i lamp przy ul. Sławkowskiéj, naprzeciw kościoła Ś. Marka, sprzedaję naftę salonową w najlepszym gatunku pełny litr **30** cent.
pełne pół litra **15** cent.

(2926-2-3) **Jan Schnejder.**

Wielkie pomieszkanie

przy ulicy **Krupniczéj** Nr. 146 A, stanowiące zupełnie odrębny budynek parterowy, w pięknem i suchem położeniu, z ogrodem od ulicy, składające się **z 16 ubikacyj oraz stajni i wozowni** — jest każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w MAGAZYNIE A. Wojczyńskiego. (2738-6-)

☞ Łyżwy ☜

systemów angielskich i holenderskich, oraz prawdziwe amerykańskie
Halifax
po cenach umiarkowanych sprzedaje handel pod firmą
Andrzej Schultz, Rynek l. 26 w Krakowie.

Zamiejscowe obstalunki bezzwłocznie uskuteczniane będą. (2798-6-9)

WĘGLE.

Niema braku węgli!
Pierwsza krakowska spółka sprzedaży węgli

utrzymująca skład na dworcu kolei żelaznéj, obok spichlerzy Banku galicyjskiego przy Warszawskiéj rogatce — dostarcza każdą ilość węgla po najumiarkowańszych cenach.

(2861-2-3) **Spółka.**

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje
A. M. Mandl
król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Ros. herbata familijna od złr. 1·30 do złr. 3·50 za ½ kilo.
Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za ½ kilo.
Prooh herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za ½ kilo. (2862 3-30)

Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa
fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (2476-15-104)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2451-74-)



Neu verbesserte
Bruchbänder.

Dieselben sind durch ihre unübertreffliche Construction, selbst zur Heilung der Brüche geeignet. Preis 4, 6 u. 8 fl., doppelseitige 7, 9 u. 15 fl., je nach Elegance. Gewöhnliche Federbruchbänder von 3, 4, 5 fl., doppelseitige 5, 7, 9 fl., unbemerkbare Bruchbänder für kleine Brüche, engl. Federn, 5 fl., doppelseitige 9 fl., Kinderbruchbänder von 80 kr. bis 3 fl., doppelte von 1 fl. 30 kr. bis 5 fl., Suspensorium von 80 kr. bis 1 fl. 50 kr., mit Seidensack 2 fl., grosse elast. Nabelbruchbandagen von 6 fl. bis 10 fl. Alle Gattungen Bandagen und Maschinen für Verkrümmungen des Körpers, sowie künstliche Hände und Füsse neuester Systeme. Bei briefl. Bestellung von Bruchbändern muss das Hüftenumfangsmass, und ob der Bruch links oder rechts, gross oder klein sei, angegeben sein. Der Betrag wird mit Postnachnahme behoben. (2823-6-12)

Louis Heuberger,
Bandagist (30-jährig. Praxis) in **Wien,** Wieden, Favoritenstrasse Nr. 12. Eingang Floragasse Nr. 2.

Rakoczy
woda mineralna gorzka
(Ofnerbitterwasser)

która przewyższa wskutku przy użyciu najmniejszéj ilości dotychczas wszelkie znane gorzkie mineralne wody, używaną bywa we wszelkich słabościach żołądka.

Skład główny w handlu **Jana Janigi** w Rynku głównym. (2737-6-10)

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj, kupieckiéj arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (2382-8-10)

Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

Przed fałszowaniem ostrzega się!
Przez 26 lat wypróbowane!
preparata anaterynowe
Dra J. G. Poppa
c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2.

Do wypełnienia dziurawych zębów

niemasz skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów,** którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

ANATERYNOWA WODA DO UST
we flakonach po 1 złr. 40 c.

jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Anaterynowa PASTA do zębów.
Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła. (1554-48-52)

Dra J. G. POPPA
proszek roślinny do zębów,
czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.
Cena pudełka 63 c. w. a.

POPPA aromatyczna PASTA na zęby
uznana od wielu lat za najpewniejszy środek prezerwatywny od bólu zębów i doskonały środek do pielęgnowania i utrzymywania w zdrowiu ust i zębów. — Cena za sztukę 35 cnt.

Składy moich preparatów znajdują się w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem", p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. W. Kotajny, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny.

Dr. J. G. Popp,
c. k. nadworny detysta, Wiedeń, Bognergasse 2.

Ostrzeżenie!

Z powodu, iż często *fałszowane preparata* moich produktów pod mojem nazwiskiem i z takąż etykietą taniéj lub po tejże cenie sprzedawane bywają, *notorycznie jednakże najgorsze za sobą pociągały następstwa lub całkiem zostały bezskutecznemi,* przeto upraszam Szanowną Publiczność, aby w danym razie *przesłano mi sfałszowany produkt pocztą moim kosztem, z podaniem nazwiska sprzedającego, by względem fałszerza postąpić drogą sądową.*

Wszystkie moje *preparata anaterynowe* są w podanéj formie i etykiecie co do flaszki i jéj zamknięcia, zewnętrznéj okładki załączonéj broszury, pudełeczek na plombę do zębów i proszku na zęby, słoików do pasty na zęby, oraz zaopatrzone marką ochronną, jak wogóle wszystkie moje preparata tego rodzaju w Austryi i Węgrzech, Niemczech, Włoszech, Rosyi, Rumunii, Holandyi zaopatrzone są przeciwko fałszowaniu *stemplem rządowym.*

Wszystkie preparata anaterynowe można z przytoczonych powodów nabyć i u mnie za przekazem pocztowym.

Odnośnych fałszerzy podam dla wiadomości Szan. Publiczności od czasu do czasu do wszystkich gazet.

Zegarki,

najlepsze i najtańsze w świecie. Tylko złr. **6·60** kosztuje dobrze regulowany, dobrze idący prawdz. **srebrny** zegarek cylindrowy. Tylko złr. **9 srebrny** zegarek kotwicowy. Tylko złr. **16** sreb. zegarek remontoir, do naciągania bez kluczyka z góry. Tylko złr. **21** złoty zegarek damski wraz z puzderkiem. Do każdego zegarka dodaję darmo ogólny kluczyk do rozmait. zegarków i pięk. odpowiedni łańcuszek. Za prawdziwość i punktualny chód **poręczam.** Obszerne cenniki darmo. Na prowincyę za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. — Adres: Exporthaus **E. Schwenk,** Weichburggasse Nr. 14 w **Wiedniu.** (2599-4-12)

Wosk pszczelny.

Pewien **znaczny dom kupiecki** północno-zachodnich Niemiec poszukuje dobrych źródeł odbytu na **pierwszy gatunek czystego żółtego wosku pszczelnego.**

Fabryki wosku blichowego, które chcą takowy sprowadzać, mają nadesłać opłatne oferty z podaniem poleceń znacz. **J. F. 6806** do **Rudolfa Mosse** w **Berlinie S. W.** (2830-2-2)

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.